



*W. Szachnarski*

# Strażnica Bałtycka

NAJTAŃSZE ILLUSTROWANE CZASOPISMO SPOŁECZNE POSWIĘCONE

IDEI OBRONY PAŃSTWA I PRZYSPOBIENIU REZERW.

STRAŻNICA BAŁTYCKA JEST JEDYNYM TEGO RODZAJU PISMEM

ROZPOWSZECHNIENEM W CAŁEJ POLSCE I ZAGRANICĄ.

ZAWIERA NAJNOWSZE I NAJCIĘKAWSZE ILLUSTRACJE ORAZ

ABONAMENT ROCZNY 5 ZŁ.

BRONI PRAW POLSKICH DO BAŁTYKU I POMORZA.

CENA NUMERU 50 GR.



**Pierwsza Pomorska Wystawa  
Rolnictwa i Przemysłu**

w Grudziądzu

**Otwarcie 26 czerwca 1925 r.**

# Strażnica Bałtycka

centralny organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk, ppłk. rez. W. P.

**Cena prenumeraty:**

Rocznie 5 złotych — Za granicą 1½ dolara.

**Cena ogłoszeń:**

1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł.  
1/8 strony 15 zł. 1/16 strony 10 zł.

Ogłoszenia w tekście o 100% drożej.



Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierownik działu historycznego i działu zagranicznego ppłk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej (wakat) Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kieraszewicz.

**Członkowie Komisji Redakcyjnej:** pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Pułk. rez. Dr. B. Sliwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, pułk. rez. Wizimiński, Naczeln. sekretarz Ziółkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty“ Bolesław Maślankiewicz.

Dział prawny adwokat Dr. W. Kalicki.

Prezes Związku oficerów rez. O. K. Nr. VIII. mjr. rez. W. Czarniński. Dyrektor W. Grobelny, prezes Izby Rzemieśln. na Pomorze. Telefon Redakcji nr. 550.

TRESC: „Heil dir im Siegerkranz!“ — Na widnokręgu politycznym. — Czy kultura polska zależna była od niemieckiej? — Dawni wojownicy Pomorza. — Hold pruski w 1525 r. — Dział oficerów rezerwy. — W rocznicę zgonu wojaka. — Przysięga Kaszubów. — Dział wojaków. — Dział gospodarczy. — Igrzyska ludowe w dniu 3-go maja w Grudziądzu. — Kronika. — Czasopisma. — Odpowiedzi redakcji i reklamy.

## „Heil dir im Siegerkranz!“

Witaj nam, wodzu pangermańskich szyków,  
w republikańskiej na helmie koronie,  
wrogu pokoju, chlubo wojowników!  
Kiedyż miecz ujmiesz w doświadczone dłonie?  
Kiedyż francuzom błysnąć zechcesz w oczy  
szpada, zdobytą na polach Sedanu,  
a „Gott straf England“ na Londyn się toczy  
bombą ognistą w mgły z aeroplanu?

Tam, w Amerongen, pruski feldmarszałku,  
czeka monarcha twój, Wilhelm Ostatni,  
i na wygnańczej siedziby kawalku  
snuję marzenie, jak wyrwać się z matni.  
Jużes zapewne meldował w depeszy  
wiernopoddaniej, że mu namiestnikiem  
będziesz oddanym wśród niemieckiej Rzeszy,  
da Bóg — z Alzacja, Śląskiem i Szlezwikiem.

Niemcy zbiedzone, płacić nie mogące,  
dobrodusznemu rzucą teraz światu,  
że oszczędzone chowały tysiące  
na broń — od działa aż do handgranatu!  
Cieszyć się będzie stary Bóg germański,  
że w ryku strzałów oraz w gazów jądzie  
w dolinie Wisły, w równieniu szampańskiej  
niemiec znów trupy nieprzyjaciół kładzie.

To, ekscelencjo, rzecz tak niewątpliwa,  
iż tylko głupi w to uwierzyć zdoła,  
że się pogodzi twoja głowa siwa,  
Lecz my, o mury oparci Poznania  
i o brzeg morski na kaszubskiej ziemi,  
mówimy wszystkim głośno, bez wahania,  
że nie zadrżymy przed knechty twojemi!

Pragniesz odwetu? — Spróbuj! My gotowi!  
My za odwetem tęsknili latami  
i pokazali już przecie Niemcowi,  
że w ojcowiznie naszej — my panami!  
Czekamy zatem odwiedzin sąsiada  
z bronią u nogi i z szablą przy boku.  
Czem chata nasza bogata, tem rada —  
ale od wrótni nie ustąpić kroku!

Te dzieci, które uczono we Wrześni  
modlitwę Pańską kalać w obcym słowie,  
dziś prym trzymają w narodowej pieśni —  
z bezbronnych dzieci wyrosli mężowie!  
Jeśli zapragniesz, by nad nasze łany  
znów pruski orzeł wzleciał w skrzydła czarne,  
oni twe, wodzu, w proch roztrącają plany  
i tu, nad Wartą, przypomną ci Marne!

Antoni Bogusławski.

# Na widnokręgu politycznym.

(Od własnego sprawozdawcy stołecznego.)

W Sejmie mamy debaty nad budżetem. Zdało się, że wzbudzą rozgorączkowanie, ruch, zaciekłe polemiki, bezkrwawe pojedynki, utarczki. Nic z tego. Nasze obecne rozważania budżetowe przypominają raczej nastrojem rozmyślania wielkopostne: smutek, cichość, spokój. Szmer niezadowolonych, ospałe ataki, śpiąca obrona. W takim nastroju przy budżecie ministerstwa skrabu padł cięższy kamień, referat posła Michalskiego. Co się stało? To, co powiedział pan Michalski mogło zatrzeć: bezrobocie, bierny bilans handlowy, zmniejszenie się zapasu dewiz Banku Polskiego, zmniejszenie zatem obiegu, zmniejszenie kredytu, wzrost kosztów produkcji, niegospodarność, nie szanowanie pieniędzy, prowadzenie przedsiębiorstw państwowych licze i kosztowne, masowe egzekucje płatników podatkowych, widmo krachu, ruiny. Czyżby nam groziła katastrofa finansowa? Nie. Tak że nie jest nawet z ilością egzekucyj. Pan Michalski zobaczył tylko cyfry. Wymowa cyfr jest względna. Nie można szans zwycięstwa opierać tylko na liczbie żołnierzy. W świecie pieniądza — cyfry mówią więcej. W każdym razie nie mówią wszystkiego.

„Liczby same nie mówią“ — powiedział pan Klarner, wice-minister skarbu, — „człowiek za liczby mówi.“ W przemówieniu p. Klarnera liczby podane zostały znów ściśle i nawet skrupulatniej. Przestały być jednak trupio-blade, znamionujące agonję, a nabrały barwy rumieńca rekonwalescenta, który po długiej chorobie wraca do zdrowia i to po chorobie tak ciężkiej, jaką jest dla państwa — katastrofalna inflacja i przeciągający się jeszcze kryzys gospodarczy. „Czy można puszczać w niepamięć 10 lat, jakie Polska przeżyła, czasy wojny i okupacji“ — mówił p. Klarner — „a przecież wojna dla Polski trwała o 2 i pół roku dłużej, niż dla innych.“ „Kto mógł przypuszczać, że w roku 1924 to jest w roku sanacji skarbu, spotka nas klęska nieurodzaju ogólnego? Czy Polska, mająca 75% ludności rolniczej, mogła w tym roku nieurodzaju odbudować swe gospodarstwo?“ Sprawozdawca generalny, poseł Zdziechowski, słusznie stwierdza, że sytuacja nasza jest poważna, ale nie zgadza się z poglądami p. Michalskiego: „W sprawie tak doniosłej, jak sprawa pieniędzy w chwili poważnych zmagania się państwa z kryzysem gospodarczym, krytyka ta musi być najogłędniejsza, bo pamiętać należy o roli czynników psychicznych w kształtowaniu się siły nabywczej pieniądza na rynku wewnętrznym i zewnętrznym. W podobnej krytyce określenia jaskrawe, brzmiące alarmowo z pożytkiem dla sprawy mogą być zastąpione pozytywnymi wskazaniem, które jedynie uzasadniają mogą ostrze krytyki.“

I w rezultacie, jak zawsze u nas w chwili poważnej, posłowie wyszli ze swych partyjnych muszelek — i zajęli prawie jednomyślne stanowisko, że rządowi należy ułtawić walkę z kryzysem gospodarczym i podtrzymać solidarność w wysiłku umocnienia naszej waluty. Jest bezprzecznie źle, ale nie coraz gorzej i do beznadziejności nam nie tylko daleko, ale z ufnością możemy patrzeć na po-

stępujący rozwój naszego gmachu państwowego. Nawet zgryt krytyczna i naogół nam niechętna część opinii zagranicznej patrzy na nas, jako na wzór żywotności i siły, czego jednym z pięknych dowodów jest zrzeczenie się przez nas ostatniej raty pożyczki od Francji. Surowość sądu jest dobrym bodźcem do naprawy błędów, ale nie należy w niej przesadzać aż do bezradnego załamania rąk.

Przedewszystkiem praca i praca! wszędzie — na każdym polu. Tworzymy nią naszą przyszłość silną i pewną. Oparty na niej nasz gmach państwowy nie ulęknie się żadnych podkopów.

Podkopy grożą nam ciągle. Niemcy sumiennie wyzyskują każdy nasz krok, każdy fakt naszego życia, by coś w nas nadwątlić, skruszyć, choćby w opinii światowej. Nawet nieszczęsną katastrofę kolejową pod Starogardem wciągnęli na arenę polityki. Wykorzystać chcą ze swą zwykłą brutalnością śmierć rodaków jako atut przeciw posiadaniu przez nas korytarza. Nie dla nich nie znaczy, że to pierwsza katastrofa i to skutkiem zbrodniczego zamachu, jak stwierdziły nasze władze i nawet jeden z uczciwych urzędników niemieckich. Zapominają o tem, że u nich, nie tylko kolejowe katastrofy są częstsze, ale i inne ich poczynania robią wrażenie niebezpiecznego pędu naoslepek.

Zwróciliby raczej uwagę na swoją politykę. Wymaga ona gruntownego przewietrzenia. Nie chcą: trzymają się nadal linii odwetu, zaboreczności, chęci panowania nad światem. Nie myślą o tem, że gład, który chcą stoczyć na Europę, w pierwszym rzędzie na nas i Francję, może zmienić bieg i spaść na nich. Ale co im tam! Oni wybierają Hindenburga i zbroją się intensywnie. Liczą dużo na to, że Anglja przez swe mgły, dzięki własnej trosce o bezrobocie i handel, nie dojrzy ich knowań. Do pewnego stopnia nie mylą się.

Pierwsze wrażenie wyboru Hindenburga na prezydenta Rzeszy Niemieckiej było bardzo ujemne. Posypały się ostrzeżenia, nazwano nawet w Anglii wybór prowokacją. Ale też wkrótce ukazały się i inne angielskie oceny: uspakajające i pełne wyrozumiałości. Nr. 237 z listy przestępców wojennych, umieszczony na niej za 11 zbrodni, pan feldmarszałek von Hindenburg — nabrał w tych ocenach bardzo niewinnego wyglądu: niegroźnego nie tylko dla Europy, ale nawet dla republiki niemieckiej, mimo swych wojowniczych i filocesarzkich upodobań.

Krok niemiecki nie nasunął widocznie Anglii żadnych poważniejszych refleksji, kiedy znów zgłosili we Francji przypomnienie o opuszczeniu strefy kolońskiej do dnia 16 sierpnia b. r. Francja się jednak nie spieszy z bardzo zrozumiałych i aż nadto poważnych względów. Upoważniają do tego naszą sojuszniczkę wyniki dochodzeń komisji kontrolującej i wnioski z tych dochodzeń gen. Focha. A więc, że obecna armja niemiecka, licząca na 100.000 ludzi tylko 36.000 szeregowców, to tylko organizacja kadrowa, że nadal istnieje choć pod inną postacią główna komenda dawniejszej armji cesarskiej; że przemysł niemiecki, zorganizowany bardzo umiejętnie, może w przeciągu roku sfabry-

kować tyle materiału wojennego, ile Niemcy posiadali przed rozbrojeniem w roku 1918. Nowy więc gabinet francuski w osobach p. Painleve, Brianda i finansisty Caillaux, choć wewnątrz ma do rozgryzienia bardzo doniosłe zagadnienia, przede wszystkim walutowe i gospodarcze — nie ma powodu do zmiany usposobienia względem Niemców. Raczej ostatnie wypadki niemieckie zastrzają jego uwagę i wzmagają ostrożność.

Nie przeszkadza to państwom zajmować się nadal sprawą pokoju z jaknajlepszymi chęciami. Związana też jest ściśle ze sprawą pokoju odbywająca się w Genewie międzynarodowa konferencja w sprawie handlu bronią. Traktat wersalski nałożył na Ligę Narodów obowiązek ogólnej kontroli „handlu bronią i materiałem wojennym z temi krajami, względem których jest niezbędna podobna kontrola w interesie społeczności międzynarodowej.“ Obecna konferencja nie tylko wykonywaniem tego obowiązku, ale i chęcią ugruntowania pokoju. Biorą w niej udział 32 państwa, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, które dotychczas powstrzymywały się od udziału w podobnych traktatach, jak to miało miejsce w 1919 r. z konwencją z Saint-Germain, i Niemiec. Tylko

Rosja i Litwa, ostatnia mimo, że jest członkiem Ligi, powstrzymały się od udziału.

Z powodu stanu Europy nie należy przypuszczać, żeby konferencja obecna położyła tamę wojnom. Do tego daleko. My sami musimy mieć dużo zastrzeżeń wobec dwóch niepewnych sąsiadów: jednego, który skrycie się zbroi i uważa wszystkie zobowiązania za świstki papieru, i drugiego, który to samo czyni jawnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że tego rodzaju konferencje przyczyniają się dużo do łagodzenia stosunków politycznych.

Należy zaznaczyć, że nasz delegat specjalny, generał dywizji, Kazimierz Sosnkowski, były paroletni minister, obecnie dowódca okręgu korpusu nr. 7 w Poznaniu, został wybrany na przewodniczącego jednej z dwóch komisji konferencji. Działalność naszego delegata już teraz dzięki swej rzeczowości zwraca powszechną uwagę.

Miejmy nadzieję, że choć coś nie coś konferencja przyczyni się do pacyfikacji Europy, tak jak zapewne zbliżenie polsko-czeskie przyczyni się do ochłodzenia niemieckiej gorączki.

Mieczysław Krzepkowski.

Warszawa, 9 czerwea 1925.

Prof. STANISŁAW PIWOWARCZYK, pplk. rez. W. P.

## Czy kultura polska zależna była od niemieckiej?

(Ciąg dalszy.)

Dziś już wiadomo, z odkryć archeologicznych, że Europę północną, t. j. terytorjum dzisiejszej Polski i ziemie dzisiejszych Niemiec, na północ od Dunaju, zwłaszcza, zamieszkiwali nasi przodkowie, stykając się na zachodzie z Celtami i że dopiero później przodkowie Niemców — Germanie wtargnęli z północy jako rozbójnicy, między pokojowo usposobione plemiona, przedarli się aż nad morze Czarne, skąd ruszyli na rozbicie grecko-rzymskiej kultury. Pobył naszych przodków na ziemiach od Dniepru do Renu jest również poświadczony i przez historję grecko-rzymską jakoteż przez geografję, jeśli je odczytujemy w świetle lingwistyki i archeologii.

Jakżeż bezczelnie czy poprostu bezbrzeżnie głupio brzmią takie dzieła niemieckie, jak: „Eroberungszüge Polens in den deutsch angestammten Länder, Cardinal von Widdern Oberst. a. D., gdzie mowa nawet o Poznańskim jako deutsch angestammtes Land, które Polacy przez gazety polskie i sklepy czy spółki rolnicze polskie na Niemcach, odwiecznie dziedzicznych panach tej ziemi, zdobywają. Niedowiarkowie, niech czytają historyka z gwardji ks. Kujota, prezesa Tow. Nauk. Toruńskiego.

W r. 1910, więc przed wojną i pod cenzurą nauki i prokuratorji niemieckiej, w Niemczech wydał rozprawę ks. Czaplewski, nie pierwszą i nie ostatnią, tycającą się polskości od pierwszego zarania dziejów okolic Grudziądza, Torunia, jednym

słowem nietylko całego, popularnego dziś korytarza do Gdańska, ale i całego dzisiejszego województwa pomorskiego, całego nadwiśla z Mazurami pruskimi, Warmją i tego pasa, co między Warmją a Wisłą leży z Malborkiem, Kwidzynom (Marienwerder) itd., ale i całego prawdziwego Pomorza po Odrę i za Odrę do Elby. I nie śmiano zamknąć ks. Czaplewskiego za tę pracę, niekorzystną dla państwa niemieckiego, bo się bano prawdziwej powagi nauki, choćby nawet niemieckich uczonych, gdyż ci nie zaryzykowaliby swej sławy i dla celów niskiej polityki nie mogli przeciw danym historii, lingwistyki i archeologii wystąpić.

Nie ukarali, bo nie mogli, ks. Kujota za świetną „Bitwę grunwaldzką“, druzgocącą na podstawie wszystkich źródeł, jakimi Europa rozporządza z Niemcami i Polską wszystkie dotychczasowe majaczenia niemieckie i polskie (popartego w roczniku 17. również Prohaska, „Przyczyny wojny“). Udowodnił Niemcom między innymi Kętrzyński i Kostrzewski, Kętrzyński jeszcze w r. 1868 w Poznaniu i to w niemieckim języku, żeśmy tu, w Europie, na terytorjum dzisiejszych Niemiec, nie tylko Pomorza, od Wisły do Odry wcześniej od Niemców byli, że oni, nawet w Niemczech są naszymi intruzami (Einhergelaufene), nie mówiąc już o późniejszej kolonizacji, historycznie sprawnej u nich i u nas.

Jeśli wrócimy do zagadnienia kultury, kto ją od kogo brał, tośmy już w pierwszym zeszycie

„Strażnicy Bałtyckiej“ zauważyli w podobnym artykule, że wędrowni cyganie i rozbójnicy, jakimi byli przodkowie Niemcy, z konieczności pojęć o kulturze, stali niżej od naszych przodków, osiadłych od długich wieków na jednym miejscu. Zresztą oddają tu głos wielkiemu neohumanście, filozofowi niemieckiemu, urodzonemu niedaleko stąd, bo w Prusach Wschodnich, w Mohrungen J. G. Herderowi (Niemcowi), w dziele jego: „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit, 1V Teil, oder 16. Buch, 4 Capitel (slavische Völker) w Herders Werke u. H. Hurz, 3. Bd. S-te. 550, Lip. 1784.: „Von Lüneburg aus über Meklemburg, Pommern, Brandenburg, Sachsen, die Lausitz erstreckten sich (der Lechiten, Slaven, naszych przodków) ihre Wohnungen, t. i. od Lüneburga, (na pd. od Hamburga) rozciągały się siedziby Słowian-Lechitów (przodków i olaków) poprzez Meklemburg (z portami Lubeka, Rostokiem, Rugji, Szczecina), poprzez Pomorze (cate, od Szczecina po Gdańsk), poprzez Brandenburgję (t. j. Berlin i wszystkie ziemie na zachód, północ, południe i wschód od Berlina), poprzez Saksonję, Łużyce itd.) . . . . . Sie liebten (Lechiten) die Landwirtschaft . . . auch mancherlei häusliche Künste und eröffneten überall mit den Erzeugnissen ihres Landes und Fleisses einen nützlichen Handel. Miłowali rolnictwo (nasi przodkowie) i różnorakie rzemiosła i rozwijali pożyteczny handel wyrobami swego kraju i swej pilności. Längse der Ostsee von Lubeck an hatten sie Seestädte erbaut, unter welchen Vineta (Veneda) . . . das slavische Amsterdam war; Wzdłuż morza Północnego pobudowali miasta portowe, począwszy od Lubeki, wśród których Weneda była słowiańskim Amsterdamem (wówczas największym handlowym miastem świata 18 w.)

In Deutschland trieben sie den Bergbau, verstanden das Schmelzen und Giessen der Metalle, bereiteten das Salz, verfertigten Leinwand, brauten Met, pflanzten Fruchtbaume u. führten . . . ein frühliches musikalisches Leben. Sie waren mildtätig, bis zur Verschwendung gestfrei. Liebhaber der Freiheit, aber unterwürfig u. gehorsam, des Raubens und Plünderns Feinde. W Niemczech uprawiali górnictwo, umieli topić i lać metale, sporządzali sól, wyrabiali płótno, sycili miód, sadzili drzewa owocowe i prowadzili wesołe, z muzyką i śpiewem połączone życie. Byli łagodni, gościnni aż do rozrzutności, ale ulegli i posłuszni, nie cierpieli rabunku i plądrowania.

Alles das half ihnen nicht gegen die Unterdrückung; ja es trug zu derselben bei. Denn da sie sich nie um die Oberherrschaft der Welt bewarben, keine kriegssüchtige erbliche Fürsten hatten . . . so haben sich mehrere Nationen, am meisten aber die von deutschen Stamme an ihnen stark versündigt. Wszystko nie pomogło im przeciw uciskowi, owszem przyczyniło się do niego. Bo, że nie starali się o panowanie nad światem i nie trzymali cheiwych wojny, dziedzicznych książąt, . . . to wiele narodów, ale najbardziej ten z niemieckiego plemienia strasznie zgrzeszył wobec nich (straszno grzechu dopuścił się naród niemiecki na nich).

Schon unter Karl dem Grossen begannen jene Unterdrückungskriege, die offenbar Handelsvorteile zur Ursache hatten, obwohl sie

die christliche Religion zum Vorwand gebrauchten, denn den Franken musste es freilich bequem sein, eine fleissige, den Landbau und Handel treibende Nation als Knechte zu behandeln, statt selbst diese u. andere Künste zu lernen u. zu treiben. Już za Karola Wielkiego zaczęły się owe wojny podbojowe, które widocznie miały za powód korzyści handlowe, chociaż wysuwały religję za powód; bo . . . Frankom musiało oczywiście być wygodnie mieć za swych parobków naród, uprawiający rolę i handel, aniżeli żeby sami mieli się uczyć tych sztuk i innych i je wykonywać.

Was die Franken angefangen hatten, vollführten die Sachsen; in ganzen Provinzen wurden die Slaven ausgerottet (porównaj kroniki niemieckie lub choćby wyciągi w tłumaczeniach tych kronik, t. z. preussische Quellenbücher) . . . und ihre Länder unter Bischöfe und Edelleute verteilt. Itern Handel auf der Ostsee zerstärten nordische Germanen, ihr Vineta (Veneda) nahm . . . ein trauriges Ende — und ihre Reste in Deutschland sind dem ähnlich, was die Spanier den Peruanern machten. Co zaczęli Frankowie, dokończyli Sasi; w całych prowincjach wytopiono Słowian, a ich ziemie rozdzielono między biskupów i szlachtę. Ich handel na morzu Północnem zniszczyli północni Germanie, a ich resztki w Niemczech podobne są do tego, co Hiszpanie Peruwianczykom zrobili . . .

Oto mamy obraz kultury germańskiej, czy, jak chce Herder — niemieckiej, w zaraniu dziejów, obraz, oparty na kronikach niemieckich: Helmolda, proboszcza z Wolsztyna „Chronicon Slavorum“, Einharda, „Annalēs“, Widukinda, „Res gestae Saxonicae“, Thietmara, „Chronicon“, Adama z Bremy, Monumenta Germaniae, Vita Ottonis itd. itd. Oczywiście jest, żeśmy w czasie, kiedy Niemcy żyli z polowania i rabunku, prowadzili życie osiadłe, rolnicze, rzemieślnicze i handlowe, a Niemcy się nami jużto posłużyli, jużto wreszcie tych rzemiosł, jak obróbki żelaza, odlewnictwa, tkactwa, ogrodnictwa i uprawy roli od nas nauczyli.

Jeżeli w 13 w., kiedyśmy w obronie ich siedzib przed mongolami padli, oni do nas z rzemiosłami i uprawą roli przyszli, to przyszli z naszymi rzemiosłami i z naszą uprawą roli. Oddali dług tylko, krwawo u nas zaciągnięty przed wiekami, wtedy, gdyśmy znowu w ich obronie i Europy oddali najlepszych swych pradziadów. Takto naszą krwią i potem urosli, a dzisiaj szczerzą zęby na nas, że jeszcze żyjemy i że wśród dwu kamieni młyńskich, barbarzyńców wschodu i zachodu jeszcześmy się nie dali zemleć na nawóz sztuczny, pod potęgę prusactwa. „Nie damy ziemi, skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg!“

Obiecałem rozbić „erste Statue der deutschen Kultur“, t. j. Germanję Tacyta i udowodnić, że chluba Germanji, to nie Germanowie, ale my, za czasów Tacyta także i znowu się pokaże, które ludy, germańskie czy sławiańskie posiadają tam większą kulturę (Kętrzyński). Później przejdę do roli Germanów w 3, 4. i 5 w. po Chr. roli smutnej, bo roli burzycieli kultury już nie lechickiej, między Elbą i Wisłą, nad morzem Północnem i Bałtykiem od Kamienia (Hamburga) przez Meklemburg, Pomorze, od Szczecina do Gdańska, ale kultury tych olbrzymów wiedzy i postępu, jakimi

# Przedstawiciele władz i organizacji

którzy popierają moralnie nasze pismo i pracują na polu P. W.



**Dr. Mikołaj Kiedacz,**  
Wiceprezydent m. Poznania, znany  
działacz społeczny i narodowy.



**Juljan Szychowski,**  
advokat i notariusz, oraz Senator  
Rzeczp. Polskiej, ceniony działacz  
polityczny i długoletni przewodniczący  
Rady Miejskiej m. Grudziądza.



**Adam Mizgalski,**  
dyrektor Miejskiego  
Urzędu Policyjnego w Poznaniu.



**Major Tadeusz  
Niewiakowski,**  
znany literat i recenzent  
teatralny Strażnicy Bał-  
tyckiej.



**Władysław Samoliński,**  
Prezes Sokola Grudziądzkiego oraz III. Pomorskiego  
Okręgu Sokolego, zasłużony działacz narodowy i sportowy.  
(Patrz artykuł ze święta 3-go maja w Grudziądzu.)



6  
byli Grecy i Rzymianie (Historja Ostrogotów, Wizygotów, Wandalów itp.). Oto rola rzekomych Kulturträgerów — w istocie burzycieli światowej kultury.

Tu jest najwyższy czas zaznaczyć, co to jest kultura.

Posłuże się tutaj wywodami cenionego w Niemczech T. Zielińskiego, Historja kultury antycznej, t. I, §1: „Pojęcie kultury określa się zazwyczaj, jako zespół form otaczającego nas życia. Braki tego określenia, wywołującego niechętnie dalsze pytanie „a cóż to są formy życia“, unieszkodliwia podział kultury na materialną, społeczno-ekonomiczną i duchową, przyczem do pierwszej sprowa-

dza się to, co służy człowiekowi do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych (pokarm, odzież, mieszkanie, naczynia i sprzęty, broń), do drugiej wszelkiego rodzaju ugrupowania jednostek ludzkich, mające na celu podtrzymywanie ich życia i dobrobytu (rodzina, ród, pokolenie, stany, organizacje zawodowe, państwo), a do trzeciej — wszystko, co odpowiada idealnym potrzebom człowieka, jako istoty myślącej i czującej (religja, moralność, sztuka, nauka). Podział ten umożliwi nam wprowadzenie w ramy zgóry nakreślone wszystkich zjawisk kulturalnych. Nie zadawała skutkiem swej chwiejności granic, wynikającej idei.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Dawni wojownicy Pomorza.

Zwycięstwo floty polskiej pod Oliwą w 1627 r.

Historja polskiej marynarki wojennej, tej siły wojskowej w szczególniejszy sposób związanej z Pomorzem, nie jest długa.

Z królów polskich pierwszy Zygmunt August uznał potrzebę posiadania własnej floty. W wojnie z Szwecją o Inflanty posługiwał się on kaprami, t. j. prywatnymi właścicielami statków, którzy zgłaszali się jako ochotnicy i na własne ryzyko podejmowali się utrzymywać straż na morzu, chwycić statki nieprzyjacielskie, lub handlowe okręty, wiozące kontrabandę wojenną, a za to mieli prawo zatrzymania dla siebie 9/10 zdobyczy. (Tego rodzaju postępowanie było ogólnie przyjęte na zachodzie). Ale daleko większe korzyści dawało posiadanie własnej floty. Brak jej dawał się dotkliwie we znaki w wojnach z Szwecją i rzeczywiście, nigdy nie zdołaliby Szwedzi zalać Polski tak wielką armją, gdyby kilkanaście dobrze uzbrojonych okrętów broniło wybrzeży Bałtyku.

Zygmunt III dążył usilnie do stworzenia sił merskich i podczas jego panowania powstały związki polskiej floty. Kiedy w 1626 r. Szwedzi najechali Prusy Królewskie i zdobyli Puck z częścią wybrzeża, położył król nacisk na obronę morską i sam wglądał w ostateczne przygotowanie okrętów do boju. Było ich wówczas siedm, stały na kotwicy w porcie gdańskim. Zwyczajem ówczesnym najemna załoga była różnojęzyczna, chodziło bowiem o ludzi obeznanych z zawodem marynarskim i wojennym. Byli więc wśród marynarzy Niemcy, Duńczycy, Anglicy, Szkoci, ale brakło i miejscowej kaszubskiej ludności, dla której morze było przecież przyrodzonym żywiołem. Ponieważ okręty szwedzkie blokowały Gdańsk, flota polska miała początkowo niewiele sposobności do działania. Parokrotnie tylko udało jej się omylić czujność nieprzyjaciela i wypłynąć na morze. Pierwszym wielkim czynem było zwycięstwo pod Oliwą.

Następca Zygmunta, Władysław IV, miał plany rozszerzenia panowania Polski na morzu i w tym celu budował port na Helu, oraz na nowo tworzył flotę. Niestety wobec długich i krwawych wojen, w jakie zawikłana została Rzeczpospolita, zamiary te nie mogły być w zupełności wykonane

i żaden z późniejszych królów nie mógł już podjąć tej działalności.

O zwycięstwie pod Oliwą posiadamy szczegółowe wiadomości, gdyż królewska Komisja Okrętów ogłosiła dokładną relację o bitwie; nadto opisał ją sekretarz poselstwa holenderskiego, który płynąc z Gdańska do Holandji, był świadkiem rozprawy. Opisy podkreślają dzielne zachowanie się marynarzy Kaszubów, stąd też mówiąc o wojownikach pomorskich, należy wspomnieć czyny tych pierwszych naszych marynarzy. Podaję opis bitwy, wzięty z doskonałej i bardzo zajmującej książki dr. Aleksandra Czołowskiego p. t. „Marynarka w Polsce“:

„Poranek niedzielny 28 listopada 1627 r. był jednym z tych, w których szara, jesienna mgła gęstą zasłoną otulała zatokę Gdańską i całą nadbrzeżną okolicę. Na okrętach królewskich, stojących — jak zawsze — spokojnie na kotwicy pod Latarnią, niezwykle od świtu wrzał ruch. Ledwie bowiem poranne ukończono modły i śpiewy nabożne, do wszystkich nagle wyszedł rozkaz admirała: gotować się do wyprawy na morze. Cel wyprawy był jasny: napaść pod osłoną mgły na flotę szwedzką, rozbić ją, znieść blokadę i dać nauczkę butnemu Szwedowi.

Sam nieprzyjaciel zdawał się ułatwiać powyższe zadanie. Okręty jego — o czem otrzymano wiadomość — które dnia poprzedniego znajdowały się niedaleko Helu, zmieniły stanowisko i, rozpuściwszy żagle, zbliżyły się ku lądowi. Dwa jeszcze z nich wysunęły się znacznie naprzód, cztery inne pozostały w tyle.

Z tej właśnie chwili postanowił skorzystać admirał polski i w walce spróbować szczęścia, zwłaszcza, że wiatr pomyślny, wiejący ku morzu, sprzyjał przedsięwzięciu.

Zegar na wieży gdańskiego ratusza wydzwonił właśnie godzinę ósmą. Szary mrok budzącego się dnia, potęgowany mgłą, zaciemniał jeszcze horyzont, gdy rozległ się strzał działowy i dalekim odłbił się echem. Był to znak dla załóg okrętowych, by podnieść kotwice, rozpuścić żagle i ruszyć naprzód. Długą linią z pełnemi żaglami opuszczały



okręty królewskie swój port. Na czele płynął „Król Dawid“, który tej nocy pełnił straż. Dowodził nim kapitan Jakób Murrey (Szkot), twórca całej floty. Tuż za nim następował okręt admirałski „Św. Jerzy“, bo sam Dickmann (admirał) znajdował się na nim. Następnie płynął „Biegający Jeleń“ pod kapitanem Ellertem Appelmannem. Dalej „Panna Wodna“ z kapitanem Adolfem von Argen, „Wodnik“ z kapitanem Hermanem Witten, a za nimi dalszych pięć: „Arka Noego“, „Syrena“, „Tygrys“, „Biały Pies“ i „Delfin“. Wiatr powiewał rozwiniętymi banderami każdego okrętu. Piechota z bronią w rękę stała w pogotowiu na pokładach, puszkarze z zapalonymi lontami przy nabitych działach czekali.

Flota polska, wypadłszy na morze, zwróciła się w kierunku zatoki Puckiej. Tutaj, przed brzegami, między Brzeźnem a Sopotami, mniejwięcej

naprzeciw Oliwy, rozegrał się niezwykle w dziejach Polski bój. Tutaj bowiem oba szwedzkie znalazły się okręty, a następen zbliżały się ku nim. Najdalej wysunął się duży, dobrze zbudowany okręt Stiernskjölda (wiceadmirała szwedzkiego).

Na jego widok na polskim admirałskim okręcie pada donośny rozkaz Dickmanna: „W imię Boże! Naprzód ku Szwedowi! Musimy przybić do jego burty“ (boku).

W myśl tego rozkazu „Św. Jerzy“ wysunął się naprzód przed innymi okrętami polskimi i w chwil niewiele znalazł się w odległości strzału muszkietowego od przeciwnika. Obie strony ujrzały siebie dokładnie. Widziano z polskiej strony, jak dumny i ufny w powodzenie Szwed, z rapierem w dłoni, energicznie do walki wydawał rozkazy.

(Dokończenie nastąpi).

B. GIELG.

## Hołd pruski w 1525 r.

(Wspomnienie historyczne — dokończenie).

Król Zygmunt, aczkolwiek gorliwy katolik, jednak w obawie aby reformacja nie przeniknęła do Prus Królewskich i nie rozszerzyła się na te prowincje i aby raz wreszcie skończyć z zakonem jako też niemniej, prawdopodobnie, w chęci zaspokojenia ambicji własnej i ze względów polityki rodzinnej i dynastycznej, zgodził się na propozycję pośredników w tym kierunku, aby wielki mistrz zakonny rzucił suknie zakonne i przyjął protestantyzm i aby Prusy wschodnie czyli książęce, jak je od pokoju toruńskiego nazywano, — stały się księstwem świeckim pod dziedziczną władzą księcia-kuzyna Albrechta i pod zwierzchnictwem Polski, jako lenno korony polskiej, z obowiązkiem składania przez księcia świeckiego i jego następców królowi polskiemu i następcom publicznego hołdu. Linja dziedziczna, jak głosił traktat, dotyczyła tylko braci księcia Albrechta linja młodsza). I oto po raz wtóry uchylono się od sposobności rozgromnienia doszczętnie nienawistnego krzyżaka i uczyniono zeń podwalinę i rzecznika interesów religijnych protestantyzmu i niemieczyny w całych Prusiech i zezwolono na narzucenie gwałtem obcej wiary bratniemu ludowi mazurskiemu i języka, udzielając w ten sposób pierwszej pomocy i oparcia do wynarodowienia tego kraju. Oto jak opisuje historyk tych czasów ceremonje złożenia hołdu:

Rano dnia 10 kwietnia 1525 roku rynek przestarłego grodu Krakowa zaroił się od tłumów ludzi. Książę Albrecht w otoczeniu dworu, poprzedzany przez biskupa pomorskiego Elharda, ze wzrokiem ponurym i hardo, zbliżył się do stopni tronu, na którym zasiadł w koronie i w całej okazałości król Zygmunt, padł wraz z dworem na kolana przed majestatem królewskim, a otrzymawszy od chorążego proporzec z białego adamaszku z wyszytym na nim czarnym orłem ze złotymi szponami, z koroną złotą na szyji i srebrną literą „S“ (po łacinie Sigismundus) na piersi, przystąpił do od-

dania uroczyście hołdu. Biskup krakowski Tomicki oparł na kolanach królewskich ewangelję, a książę pruski Albrecht, w lewej ręce trzymając drzewce proporca, a prawą położywszy na ewangelji, powtarzał za biskupem głosem donośnym rotę ślubowania:

„ja, Albrecht, książę pruski, przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w mojem i moich następców imieniu, że na zawsze wiernym będę wraz z moimi poddanymi Najjaśniejszemu królowi polskiemu i p a n u m e m u oraz następcom Jego, że o dobro ich wiernie starać się będę, a pokój stateczny pomiędzy mną i Polską wiecznie trwały, we wszystkich jego warunkach zachowam. Tak mi dopomóż Bóg!“

Po dokonaniu przysięgi powstał książę z kolana, ucałował rękę króla polskiego, który wziął miecz królewski i trzykrotnem uderzeniem nim po ramieniu pasował Albrechta na rycerza, ofiarując mu na znak łaski i przywiązania ciężki łańcuch złoty. W ten sposób ostatecznie została przyjęta i zatwierdzona sekularyzacja Prus. Jak widzimy z powyższego, dumny i hardy przywódca krzyżacki, który jak i jego przodkowie wszelkimi sposobami uchylał się od złożenia hołdu, musiał kornie schylić czoła i upokorzyć się sam i w imieniu swoich następców oraz całego narodu księstwa przed majestatem Rzeczypospolitej Polskiej. Hołd ten składany był Polsce przez Prusy Książęce czyli Wschodnie blisko przez dwieście lat (od r. 1466 do 1657), a zależność Prus od Polski wyrażała się między innymi w samym tytule królewskim „księcia pruskiego“ (dux Prussiae) w przeciwieństwie do tytułu księcia lennika w Prusach (dux in Prussia). Przypatrzmy się jednak niżej, jak to w samej rzeczy wyglądała ta wierność, wspólnota broni i posłuszeństwo królowi polskiemu i jego następcom, na które publicznie złożył przysięgę książę pruski Albrecht i inni książęta pruscy w imieniu

własnym i swych następców. Jak to już wyżej zaznaczono ewentualne dziedzictwo po księciu Albrechcie do Prus wschodnich zostało przyznane traktatem krakowskim tylko jego braciom z młodszej linii Hohenzollern-Anspach. Niestety, już w roku 1563 starszej linii, a mianowicie elektorowi Brandenburskiemu Joachimowi II-mu, ożenionemu z siostrą króla Zygmunta Augusta — Jadwigą, udało się uzyskać prawo sukcesji w księstwie dla starszej linii elektorskiej na wypadek wymarcia młodszej linii ansbachskiej.

Ponieważ linja ta wygasła za panowania króla Zygmunta III-go, więc Prusy książęce, jako lenno polskie, przeszły w roku 1618 w posiadanie elektora Brandenburskiego ze starszej linii Jana Zygmunta. Tak połączona Brandenburgja z księstwem pruskim składały hołd królowi polskiemu. Następca tej linii Fryderyk Wilhelm zwany wielkim elektorem brandenburskim, nie pomny na przysięgi przodków i na obowiązek składania hołdu, podczas najazdu szwedzkiego wyzywał tragiczne położenie Polski i zdradził ją, łącząc i kumajac się ze Szwedami (pił jako sojusznik po zdradzeniu Polski „Bruderschafft“ z Karolem Gustawem szwedzkim) i kuł potajemnie podział Polski wspólnie z kozakami i księciem siedmiogrodu Rakoczym za czasów Jana Kazimierza i wreszcie uzyskał podstępem i przebiegłością niepodległość od lenna z Prus Wschodnich i stworzył niezależność ich od Polski w roku 1657, stając się pierwszym fundatorem przyszej ich wielkości. I tak zdrada, podstępem i fałszem, korzystając z nieszczęść Polski, Prusy książęce stały się krajem od nas niezależnym.

Syn i następca elektora podniósł księstwo to do godności królestwa i koronował się w roku 1701 za zgodą cesarza jako król pruski, Fryderyk I., a wnuk jego Fryderyk II-gi, zwany również wielkim, wiarołomnie oderwał od Polski Pomorze i część Prus Królewskich w 300 lat po odzyskaniu Prus przez Jagiellończyków w roku 1772 aż po brzeg Wisły, zajmując stolicę Warszawę (w Grudniadzu do dziś stoi na t. zw. Klimku obelisk z napisem „regno redintegrato fides praestita“ MDCCLXXII, świadczący o przewrotności i fałszu Niemców) i przymusił udział we wspólnictwie zbrodni podziałowej Polski. Synowie znów tego ostatniego Fryderyk Wilhelm II., mimo zawartego z Polską w dniu 21 marca 1790 roku przymierza znów podstępnie zdradził Polaków i niespełna w trzy lata po onem przymierzu podpisał traktat prusko-rosyjski drugiego rozbioru polski. Znane są w historii obłudne i zdradzieckie słowa potomka krzyżackiego, ministra pruskiego tych czasów Schulenburga, wypowiedziane z zupełną bezczelnością i humorystycznie podczas smutnego dialogu z marszałkiem litewskim i głównym twórcą przymierza polsko-pruskiego Ignacym Potockim, gdy ten zwracał się do niego w imieniu króla o wykonanie przysiężnych przez Prusy na podstawie przymierza zobowiązań, a mianowicie „nobiscie Rosjan — nas to nie nie obchodzi!“ A podczas wojny światowej Niemcy zdradziecko znów naradli na terytoria nie niewinnej Belgii i z bezprzykładnym w dziejach barbarzyństwem znęcali się nad bezbronną ludnością cy-

wilną. Owocem ich również jedynie przewrotnej polityki i wiarołomstwa był układ z rządem bolszewickim w Brześciu Litewskim; układ ten był ciosem, wymierzonym znów w samo serce Polski....

Oto jak dochowali Niemcy przyjęte na siebie zobowiązania i złożone przysięgi podpisane przez swoich przedstawicieli krzyżackich. Złamanie przysięg, zdeptanie umów i zobowiązań, pogwałcenie przepisów prawa międzynarodowego, gwałty i zdrada stały się trwałym cieniem dzisiejszego hanzeatyckiego prusaetwa i dla tego wszystkie narody nieomal odnoszą się ku niemu z nieufnością, a nawet odwracają się. I słusznie, albowiem według słów naszego wieszaka „krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt ni gościłą, ni prośbą, ni dary“... Niestety, dużą winę należy przypisać naszemu krótkowidztwu politycznemu, a zwłaszcza obydwoim królom Zygmuntom, którzy w tych czasach, gdy ościenne państwa starały się uzyskać obrzeże Bałtyku — ci pozwolili rość Prusom Wschodnim w siłę, a co więcej nawe — pośredniczyli w połączeniu Brandenburgji z Księstwem Pruskim, co spowodowało w następstwie odcięcie Polski od Bałtyku i zahór najstarszych dzielnic Polski. Tak to względy przeważnie rodzinne i dynastyczne stały się szeregiem upokorzeń i nieszczęść Polski. Z małego księstwa o ludności, przodkowie której byli wspólnymi naszymi krewnymi, a która wychowana w innej szkole państwowej, dała tak silny i żywotny, czynny politycznie naród, który potrafił zorganizować całe dzisiejsze Niemcy, — wyrosło wielkie, militarne mocarstwo, które dało inicjatywę do rozbioru Polski i stale zagraża trwałemu pokojowi w Euronie. — Dzisiaj więc w chwili czterowiekowej rocznicy od złożenia hołdu pruskiego winniśmy uprzedzić sobie wszystkie zdradzieckie czyny i wiarołomne postęпки krzyżackie, które w żaden sposób nie pozwalają na życzenie jakiegokolwiek iluzji co do zmiany kiedykolwiek w przyszłości ich usposobienia względem Polski. — przeciwnie w Niemczech wszechstronnie panuje duch odwetu, a idea powrotu do zmierzłych czasów Fryderyka Barbarossy i Fryderyka Wielkiego pokutuje nieomal całkowicie we wszystkich sferach społecznych, dowodem czego służą ich ostatnie zakusy na terenie Ligi Narodów na nasze Pomorze, Śląsk i korytarz gdański, jednym słowem na tak zwane „granice wschodnie“.

Z powyższego krótkiego streszczenia, powziętego z okazji wspomnianej rocznicy, słynie dla nas nauka, że naszego korytarza pomorskiego, tego wolnego wyścicia na szeroki świat nigdy i w żadnych warunkach się nie wyrzekniemy i wszelkie zakusy niemieckie w tym kierunku i tajone oraz jawne imprezy zbierania ziem polskich porozbiorowych w misji „nour le Roi de Prusse“ siłą naszego polskiego ducha i złożona ofiarą na sztandarze naszej wolności ze wspólnej krwi naszej — się przeciwstawimy, ba, nie tylko, przeciwstawimy, ale zażądamy zwrotu Mazurów, Warmii i więcej... Główna nasza droga handlowa, wszechświatowa, iść musi i będzie zawsze przez Wisłę i porty Bałtyckie....

„Tak nam dopomóż Bóg!“...

# Dział Oficerów Rezerwy.

## Sprawozdanie z Zjazdu Delegatów Kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII.

Dnia 29. marca br. odbył się w Toruniu w dużej sali „Dworu Artusa“ Walny Zjazd Delegatów Kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII.

Na Zjazd przybyło z górą 100 delegatów i gości z władzami wojskowymi i cywilnymi na czele Zjazd rozpoczął uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym, które odprawił ks. dziekan Sienkiewicz.

O godz. 10-ej wiecpr. mjr. rez. Dr. Jacobsen otworzył Zjazd czeząc przez powstanie pamięć ś. p. Prezesa Związku ppłk. rez. inż. Stefana Zborzila, który nieomal przez rok skupiał swe siły, by podnieść sprężystość naszego Związku a którego tra-



Zdjęcie ze Zjazdu Pomorskiego delegatów kół oficerów rezerwy  
X) adwokat Dr. Szurlej, prezes centralnego Zarządu Oficerów Rezerwy Rzeczp. Polskiej, 1) Prezes Związku Pom. oficerów rezerwy, kapt. rez. W. Czarliński, 2) wiceprezes Zw. mjr. rez. Dr. Jakobsohn, 3) sekr. zw. por. rez. Linkowski, 5) mjr. rez. Kowalski, prezes koła ofic. rez. Kościerzyna, 6) mjr. rez. Drouet, prezes Koła ofic. rez. w Grudziądzu.

giczna śmierć wyrwała z naszych szeregów. Po przywitaniu przedstawicieli armii czynnej, władz cywilnych, delegacji pokrewnych nam organizacji i delegatów Kół, wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Zebrani!

Zainteresowaniem, którym się nasz Związek zawsze cieszył, niezastęplio i chętnie śledzicie bieg naszych dążeń i naszej pracy. Po ukończeniu wojny bolszewickiej powstała w Polsce nieoczekiwana kategoria nowych ludzi zwiększająca się w miarę postępującej demobilizacji, Ofic. rez. Część z nich wracała do dawniejszego zawodu, lecz większość to ludzie, którzy przed blisko 8 laty wyrwani z ław szkolnych nie znali zawodu cywilnego i jego pola pracy. Przytem urzędy przepełnione, posady cywilne zajęte.

Bieda — dola wspólna — konieczność pomagania towarzyszym broni łączy rychło ofic. rez. w koła.

Lecz pomoc doraźna, wspólne kołatanie o chleb codzienny, to tylko glina spajająca. Wkrótce wylaniają się i krystalizują inne cele do któ-

rych dążyć należy. Oficer rez. w państwach sprzymierzonych jak też zaborczych cieszy się rozmaitemi prawami, lecz ciąży też na nim osobne obowiązki. Na polu ekonomicznym staczać musi organizacja niejedną walkę, by ofic. rez. zostali uwzględnieni przy obsadzeniu posad rządowych, by przy redukcjach nie padli jako pierwsi pod ciężarem ołówka censora, nieraz na korzyść byłego gorliwego urzędnika państwa zaborczego, którego Polska tylko dla braku własnych sił będących w polu zatrzymać musiała i który w ciepłym miejscu wygodnie się rozpycha. Rozmaite prośby Ofic. rez. przy pracy współdzieleczej w przedsiębiorstwach i handlu miały smutny koniec, lecz nie zapominajmy o tem, że były to czasy dewaluacji, gdzie wyszkoleni kupcy runeli, gdzie kooperatywy wojskowe i urzędowe dzielili ten sam los.

Brak konkretnych celów, nie zrozumienie dążeń kół, brak szybkich wyników przy rozmaitych staraniach, a nieraz, przyznajmy się szczerze, nieporozumienia i właśnie osobiste, hamujące wpływały na sprężystość kół. Lecz także trudność najrozmaitszej natury nie mogła nas zdeterminować. Najcięższe uważam: czas brak wspólnego statutu, podporządkowania się, wszystko hamująca dewaluacja, mnely. Natężona praca nas czeka, donośna w pieniądzu. Zyski i wpływy musimy mieć. Boć pieniądzu niestety zawsze dodaje powagi na zewnątrz, tylko w nim można tworzyć, a plany Związku sięgają daleko. Chodzi nam o stworzenie domu ofic. rez. w Warszawie jakoteż domów w siedzibach okręgowych. Nie znam planów szczegółowych, lecz tak dom w Warszawie nie może być sobie jakąś kamienicą czynszowa z kilkoma ubikacjami na poddaszu dla własnych potrzeb związkowych; wyobrażam sobie ów dom pomnikiem byłych szeregowych i oficerów w pokroju francuskiego domu inwalidów. Pomnikiem nie twórczości jednego artysty, lecz wynikiem wysiłku pokojowego wszystkich, którzy niedawno stacjali krwawej bój. Więc jak w dziedzinie apel do składowania tak koła jak też jednostki będą musiały się dobrowolnie i wysoko opodatkować, by grosz do grosza sumując stworzyć dokument wspólnego, wspianego, twórczego wysiłku. Zresztą już od kilku miesięcy redakcja Głosu Ofic. Rez. notuje liczne i hojne datki na ten cel. Lecz prócz tych zadań zewnętrznych czekają nas inne zadania. Oficer rez. musi posiadać te same wiadomości wiedzy i techniki wojennej nad którymi pracuje oficer czynny. Praca nad sobą jest konieczną pod łaskawym nadzorem i kierownictwem oficerów czynnych. Wojsko zna tę konieczność, lecz nie posiada praw egzekutywy nad nami. Dobrowolnie musimy się na razie zaciągnąć do tej pracy do czasu uregulowania praw dla nas. Dystans wiedzy między armią czynną a ich rezerwa nie może być rażącym a na wypadek wojny hamującym. Prócz tej pracy nad sobą musimy dodatnio wpływać także na ogół społeczeństwa polskiego, by w nim zapal patriotyzmu pobudzić i podtrzymać. Osiągniemy to łatwo przez gromadny udział czynny w towarzystwach łączących się

pod wspólną nazwą towarzystw przysposobienia rezerw. Wpajać trzeba im słowem i własnym przykładem, że stale jesteśmy gotowi ku obronie naszych granic.

Panowie! Przebyliśmy trzy lata doświadczeń i organizowania się. Ta praca dobiega do końca. Mamy wspólny statut na całą Polskę. Mamy wytyczne pracy w następnych latach. Dążenia te muszą mieć wynik dobry o ile panować będzie miłość, i ofiarność dla wspólnych celów i dla kraju oraz szczerzy szacunek dla naszej władzy najwyższej. W potwierdzeniu gotowości do służby ojczyźnie ciałem i mieniem proszę powstać z okrzykiem. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski niech nam żyje! Na co zebrani jednogłośnie wzniesli okrzyk: Niech żyje!!

Następnie odczytuje wicepr. rezolucję, którą Zjazd jednogłośnie uchwała. Rezolucja brzmi:

Zebrani w dniu 29. marca 1925 r. delegaci Pom. Związku Of. Rez. D. O. K. VIII. protestują uroczyście przeciw zachłannym zakusom Niemców. Krzywdę, która Polsce się stała przez odbyte plebiscytów w najcięższych i najniepomyślniejszych czasach wskrzeszenia Państwa chcąc chytrze na drodze targów dyplomatycznych powiększyć. Niema pięści ziemi w Polsce któraby nam nie była przypadła słusznie, według tezy Wilsona ze względów etnograficznych. Przeciwnie właśnie szerokie i bogate polacie ziemi bezsprzecznie etnograficznie polskiej pozostały przy Niemczech, wskutek ówczesnych fatalnych warunków ekonomicznych i wojennych. Pod tym punktem widzenia zgadzamy się wyjątkowo z Niemcami. Korekta naszych granic zachodnich tak w Prusach Książęcych jak i na Górnym Śląsku powinna była nastąpić, lecz na terenach, które nam ówczas słabym przypadły, chociaż ludność etnograficznie jest zupełnie polska a tylko była steroryzowana przez Niemców i upadła na duchu, widząc nas wówczas nieomal w beznadziejnej walce z wrogiem wschodnim.

**Wara Niemcy od naszej świętej ziemi!**

**Wam krzywda się nie stała, jedynie my mogliśmy mieć do Was pretensje!**

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji przystąpiono do wyboru Prezydium walnego zjazdu. Marszałkiem Zjazdu wybrano jednogłośnie ppłk. rez. Dr. Szurleja, prezesa Centralnego Związku Ofic. Rez. Wicemarszałkiem mjr. rez. Kowalskiego prezesa koła Kościerzyna, radnymi mjr. rez. Jeskego, kpt. W. Czarlińskiego, na sekretarzy powołano por. rez. Cwiejkowskiego i por. rez. Janowskiego.

Wybrany na marszałka Zjazdu ppłk. rez. Dr. Szurlej oświadcza, że jako Prezes Centr. Związku był ciekawy jak się rozwija działalność w kołach Pomorskiego Związku. Wyraża swe zadowolenie, zachęca zebranych do dalszej pracy. ubolewając, że jednakowoż tak małe zainteresowanie wykazują ofic. rez. i społeczeństwo w Toruniu, które nie dopisało np. zupełnie na tak w dzisiejszych czasach co do tematu aktualnego odczytu o „Testamencie Bolesława Chrobrego“.

Następnie mówi o zadaniach kół ofic. rez. i Związku jako takiego. Nie jest on jakimś Związkiem zapomogowym. Naczelnym zadaniem Związku

jest jego ideowość skupienie w odrębieniu od dzielnic i partji wszystkich oficer. rez. dla jedności i wielkości Państwa. Prądy pacyfistyczne i skromny budżet wojskowy nie pozwalają nam tworzyć tak silnej armji, jaką Polska mieć powinna, dlatego ta skromna armja czynna ma być tylko szkołą militarną a wojskiem całe społeczeństwo, w którym w pierwszym rzędzie zainteresować się powinni ofic. rez., by na wypadek wojny być należycie wyszkoleni i przygotowani. Jeżeli to dobrowolne zainteresowanie się sprawami wojskowymi ze strony oficerów okaże się nie wystarczające powinno być przymusowem. Korpus Ofic. rez. powinien być silnymi węzłami połączony z Korp. Ofic. armji czynnej a stosunek ofic. rez. do reszty społeczeństwa powinien być taki, że ten ofic. rez. pod każdym względem a w szczególności w sprawach związanych z obroną wojskową kraju powinien służyć wszystkim innym nieoficerom jako przykład. Ofic. rez. ma się udzielać w Związkach, które mają za zadanie przysposobienia rezerw na wypadek wojny. Związek ma skupić i rzeczywiście skupia ludzi należących do najróżniejszych partji politycznych, lecz jest bezpartyjnym a przyjmuje się do Związku tylko Polaków. Dalej mówi marszałek o stosunku Związku do żydów dlaczego ich się nie przyjmuje, nie ma to być antysemityzem ma jednakowoż być w Związku skonsolidowanie elementów szczerze oddanych Państwu Polskiemu. Mają Polacy ofic. rez. stać się tem bractwem rycerskim, tem zakonem, który stać powinien na straży, żeby gospodarzami w Polsce byli w pierwszym rzędzie Polacy.

Na zakończenie nadmienia, że Ofic. rez. francuscy nawiązali kontakt z Centralnym Związkiem, dalej wspomina o budowie domu oficera rez. w Warszawie, a szczególnie podkreśla jako jeden z ważnych obowiązków pilne płacenie składek. Po przemówieniu oświadcza, że dla pilnych spraw musi wracać do Warszawy.

Zebrani głośnieymi oklaskami przez powstanie podziękowali prezesowi za przybycie.

Na zakończenie I. części Zjazdu wygłasza referat o gazach ppłk. rez. inż. Dr. Marzecki zaznaczając jak straszną będzie przyszła wojna gazowa, dlatego też powinniśmy tworzyć silną flotę powietrzną, która tylko jest w możliwości przeciw działać gazom trującym.

Po części pierwszej wicemarszałek zapowiada przerwę obiadową do godz. 14-tej.

O godz. 14-tej wicem. mjr. rez. Kowalski otworzył część urzędową Zjazdu. Po sprawdzeniu uprawnionych głosów i po odczytaniu protokołu z ostatniego Zjazdu nastąpiło sprawozdanie wiceprezesa Związku mjr. rez. Dr. Jacobsona.

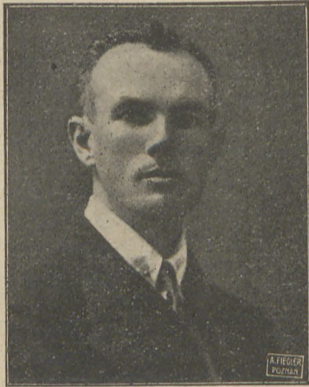
Należy wyrazić uznanie byłemu zarządowi za jego owocną pracę, gdyż Związek za rok ub. powiększył się z górą o 200 członków organizując 6 nowych kół. Po sprawozdaniu wicepr. odbył się wybór nowego zarządu, który dał wynik następujący:

Prezes: kpt. rez. Wincenty Czarliński. Wicepr. mjr. rez. Dr. Wojciech Jacobson. Sekretarz: por. rez. Adam Linkowski. Zastępca: kpt. rez. Józef Drecki. Skarbnik: por. rez. Józef Szwiec. Radni: mjr. rez. Tadeusz Janowski; mjr. rez. Marjan Drouet; kpt. rez. Dr. Marcin Spikowski; por. rez. Feliks. Zieliński.

# Zarząd Okręgowy Powstańców i Wojaków na Kaszubach.



Kapitan Wandtke,  
Oficer instrukcyjny na Kaszubach.



Medar Komar,  
Prezes Okręgu Wojaków na Kaszubach.



Leonard Retzlaff,  
dyrektor Zakładu dla głuchoniemych,  
wiceprezes Zarządu  
Okr. Pow. i Woj. na Kaszubach.



Nikolas z Goręczyna,  
Członek Sądu honorowego przy  
Okręgu kaszubskim.



Nowicki Franciszek,  
Sekretarz Okręgu na Kaszubach (odbywa  
obecnie służbę przy pułku kaszubskim).



Ignacy Cytkowski,  
członek sądu honorowego przy  
Okr. Pow. i Woj. na Kaszubach.



Paweł Trybull,  
oficer rezerwy z Pucka, ławnik  
Zarządu Okręgu na Kaszubach.



Salewski Jan,  
skarbnik Okręgu Wojaków  
na Kaszubach.

Komisja rewizyjna. Przewodniczący: kpt. rez. Cyankiewicz. Członkowie: płk. rez. Cygler; kpt. rez. Pepiński; rtm. rez. Slaski; por. rez. Konkolowski.

Sąd Honorowy. Przewodniczący: por. rezerwy Michałek. Członkowie: kpt. rez. Dewiński; kpt. rez. Metelski; por. rez. Tempski; por. rez. Klimczewski. Zastępcy: ppłk. rez. Dr. Kuliński; kpt. rez. Jeszke; por. rez. Jasiak.

Zjazd był liczny, bo na zorganizowanych 20 kół było reprezentowanych 17.

Nowowybrany Prezes już przez dwa lata zasiadał w Zarządzie Związku jako radny poświęcając się pracy dla dobra naszej organizacji.

Sekretarz: Linkowski por. rez.

**Brodnica.** (Z miesięcznego zebrania koła.) Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) Sprawozdanie z działalności Koła w zeszłym roku. 4) Sprawozdanie z kasowości. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Wybór delegata na Zjazd Of. Rez. w Toruniu dn. 28. 4. 25. 7) Wolne głosy i zamknięcie obrad.

Obecność członków: np.: pułk. rez. Dr. Siudowski, kpt. Widv. por. Gosset, por. Maciejewski, por. Peto, asp. of. Peczaski, asp. of. Neumann.

Nieobecność swa wy tłumaczyli: np.: kpt. Jaworski, por. Jastrzebski, por. Sowiński.

Zebranie zagrził prezes Koła p. pułk. Dr. Siudowski — protokół z zebrania zeszłego odczytał sekretarz por. Maciejewski.

Następnie zrobiono zestawienie z działalności Koła w roku ubiegłym:

Zebrzań odbyło się razem 6, z tych 3 w domach prywat., 2 w Kasynie ofic. i 1 w lokalu p. Zdrojewskiego.

Prócz tych zebrzań odbyło się jedno ćwiczenie wojskowe w strzelaniu ostrem na placu ćwiczeń.

Na wyżej wymienionych zebraniach szczególnie apelowano do członków, zachęcając ich do brania czynnego udziału, mianowicie na zebraniach Tow. Wojaków — Sokoła i innych organizacjach i ćwiczeniach wojskowych. Wszyscy członkowie chętnie do tego się przyczynili.

W następstwie obrad odczytuje p. por. Poto sprawozdanie z kasowości.

Zarządowi udziela się absolutorjum.

Dalej przystępuje się do wyobru nowego zarządu. Na prezesa jednogłośnie wybrano ponownie p. pułk. Siudowskiego; na wiceprezesa p. kpt. Widy'ego; na skrabnika ponownie p. por. Peto; na sekretarza p. por. Maciejewskiego.

Koło nasze odebrało zaproszenie od Zw. Of. Rez. na Walne zebranie, mające się odbyć d. 28 bm. w Toruniu. Treść zaproszenia przeczytał p. pułk. Dr. Siudowski. Na delegata tegoż zjazdu wybrano p. kpt. Widy'ego. Zarazem polecono p. skarbnikowi wysłać wszelkie składki do głównego zarządu. — Odczytano również rozkaz P. K. U. dotyczący of. rez. bawiących zagranicą.

W dalszym ciągu apeluje p. pułk. Siudowski, ażeby wszyscy członkowie przybyli na ćwiczenie anl. w 67 p. p. dnia 27 b. m. o godz. 21 w kasynie oficerskim.

Uchwalono również nabyć do Koła Of. Rez. kalendarza i polecono członkom abonować „Strażnicę Bałtycką“, a sekretarzowi umieszczać wszelkie sprawozdania z naszych zebrzań.

Wobec licznych ofic. Rez. zamieszkałych w pow. brodnickim a nie należących do Koła, zapadła uchwała, ażeby tym wszystkim oficerom wysłać zaproszenie, prosząc zarazem o wypełnienie załączonej deklaracji.

Następne zebranie odbyło się w ostatnich dniach kwietnia, z którego sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Sekretarz: Maciejewski por. rez.

## W rocznicę zgonu wojaka.

Trzeci dzień maszerowaliśmy bez przerwy. Te kilkogodzinne postoje i noclegi nie można przecież było nazywać odpoczynkiem. Wolał już człowiek mówiąc prawdę iść. „Rozszedł się“ jak mówiła wiara. Szedł, ledwo nogami włócząc, z przewieszonym przez ramię lub plecy karabinem, w podartym mundurze, w butach lub bez butów, w koszuli lub bez, ale fasonu nie tracił. Mina zadziwiona, butna, pełna żołnierskiego animuszu i fantazji. Szedł tak sobie polski żołnierz w takt marsza, ale nie tego paradnego, ale innego daleko niekniejszego — kiszek, myśląc jak to by dobrze było gdzieś na ziemię przypaść, ze setką kozonów powystrzelać, „fajkę“ jedną i drugą wykurzyć, najęść się do syta, a nóżniej spać, spać...

Dopiero po tych bezsensownych nocach zrozumiałem ogrom tortury, jaką stosowali moskale do polskich więźniów politycznych, nie dając im spać i budząc co kwadrans.

Najgorzej nas jednak złościło to, że bolszewików ani śladu. W nocy tylko nam spokoju nie dawali. — „Psiakrew“ kleła wiara, te takie owa-

kie syny — jak te diabły w nocy chodzą, w dzień boją się pokazać, ale damy takim owakim i tu rozpoczynała się długa litanja epitetów i komplementów pod adresem mochów, której powtarzać nie będę, bo ją wszak dobrze, kochani Towarzysze — Broni, a moi czytelnicy znacie.

I na tem przestawało. A bolszewików ani słyszeć. Dopiero nad wieczorem któregoś dnia wola mnie dowódcę bataljonu i mówi:

— „Weźmiesz bracie swój pluton, wyrwiesz się na czoło i zasięgniesz języka, a że jesteś obrotny i chłop do rzeczy, prędko się z tym załatwisz.“

Trzasnąłem resztkami obcasów, rozkaz, wrzasnąłem, i już mnie nie było.

Lece drebem do plutonu. Jak się chłopaki dowiedzieli o tym, że nareszcie z mochami pogadają, to mało ze skóry nie wyskoczyli — taka to była dla nich uciecha. A najwięcej się cieszył kapral Marjan Bąk, syn chłopski, uczeń gimnazjalny, najlepszy podoficer w pułku. Tak się cieszył, że aż mu się oczy z uciechy świeciły jak kotowi. Poszliśmy. Droga początkowo szła przez spalony

las. Otoczył nas odór spalenizny. W gardle i w pierśsiach zasychało, trudno było oddychać...

Jakas wściekłość ogarniała nas za te niewinne drzewa spalone ręką najeźdźcy. Smutnie wyglądał ten las w blasku zachodzącego słońca, piawiąc się w nim niby krwi.

Mieliśmy się nabaczności. W drodze, że to z Bakiem kolegami kiedyś byliśmy, podchodzi ten do mnie i mówi:

— „Sluchaj, wiem, że dziś zginę“ — nie bałbyś, mówię mu, przerywając, głupie żarty.

On na to uśmiechnął się dziwnie. — Mówię ci, że zginę, powtórzył, tak zginę, wiem dobrze o tem, nie staraj mi się tego tłumaczyć, bądź taki dobry i weź ten list i oddaj go według adresu. Chciałem mu jeszcze perswadować ale „oko“ dało znać o tem, że ktoś w lesie obozuje, więc musiałem zaniechać.

Ucisnąłem mu tylko silnie dłoń i wysunąłem się na czoło oddziału. Przed nami o kilkaset metrów na polanie pasło się spokojnie kilkadziesiąt

koni. Na nasze szczęście szliśmy pod wiatr i to nas uratowało, bo konie kozackie są dziwnie czujne i niespokojne. Pasły się i w świetle przygasłych ognisk rysowały się tylko ich kontury, a cienie ślizgały się po drzewach. Obliczyłem siły. Było nas osiemnastu, kozuniów, bo to oni napewno byli, z pół sotni, lecz nie mogłem się oprzeć ohoocie przetrzepania im skóry i pomszczenia tego lasu, biednego spalonego lasu. Musiałem działać ostrożnie, a przedewszystkiem unieszkodliwić wartownika i w tym celu wysłałem dwóch ludzi, którzy w dobry pacierz sporządzili się z nim jak należy. Związany w kij, przestraszony molojce, nie wiedział, co się z nim stało.

Opasaliśmy śpiących kozaków żelaznym pierścieniem i wyrzneliśmy po godzinnej walce w pień. Z naszej strony zginął kapral Marjan Bąk. Padł przeszyty wrazą kulą w chwili, gdy dzielnie walczył w obronie rannego kolegi. Padł dzielny i prawy żołnierz wśród pól i lasów z dala od Tej, o której myślał, umierając.

B. M.

## Przysięga Kaszubów.

Tysiąc lat nieomal upłynęło Jak Pomorze z Polską się złączyło: Jednej Matki dzieci się poznały I jak bracia wiernie się kochały.

Jako jeden Naród my złączeni, Choć w niewoli tyle lat dręczeni, A wrogowie choć nas rozszarpali: Polakami w sercach my zostali!

Tutaj prochy ojców spoczywają, Które nam odwagi dodawają; Tutaj krew się lała naszych braci, Których mordowali nasi kaci....

Jako straż nad brzegiem silnie stoję My — i wszystkich djabłów się nie boję. My i dzisiaj bronim nasze morze, Bóg dopomógł nam — i pomoże!!!

Nigdy my Pomorza nie wydamy, Ale stary Gdańsk nasz my żądamy. Jak to całe kaszubskie wybrzeże. Tak od wieków Gdańsk do nas należy!

Bernard Borek-Wielestowski.

## Dział Wojaków.

**Baczność Członkowie Banku Wojackiego!** Wszyscy członkowie i organizatorzy banku wojackiego oraz wszyscy b. wojskowi zrzeszeni w towarzystwach półwojskowych (ofic. i podofic. rezerwy i inni) proszeni są o zapisywanie się na członków banku i o uregulowanie zadeklarowanych i zaległych udziałów. Wiadomości udziela Zarząd codziennie od 5 do 7. Grudniadz, Grobłowa Nr. 19, II p. lub pisemnie przez pocztę na każde zapytanie. Gotówka za udziały może być wniesioną wprost do kasy lub na konto P. K. O. Poznań Nr. 207.389. według pocztowych blankietów nadawczych na każdej poczcie. Statut do przejrzienia w Zarządzie. Na żądanie zostanie wysłany. Pożyczki na dogodnych warunkach udzielane są tylko członkom.

Z a r z ą d:

Udziałowego Towarzystwa Spółdzielczego  
wzajemnego kredytu powstańców i wojaków  
w Grudniadzu.

**Odezwa Komitetu Budowy Pomnika ku czci poległych w Wejherowie na Pomorzu.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Wejhera w Wejherowie na Pomorzu powzięło uchwałę budowy pomnika monumentalnego ku czci poległych, któ-

ry ma stanąć w Wejherowie, stolicy Ziemi Kaszubskiej.

Celem urzeczywistnienia idei tej utworzył się Komitet, w skład którego wchodzić prócz zarządu także niżej podpisani.

Jak wszystkie kraje cywilizowane stawiają swym najzasłużeńszym mężom, genjuszom narodu i poległym na polach walki bohaterom pomniki, bądźto ku uczczeniu ich zasług wzgl. pamięci, bądźto dla urzeczywistnienia idei narodowej, tak też zadokumentować ma na wieczne czasy nasz pomnik kaszubski, polskość i wieczność szczepu kaszubskiego wobec swej Macierzy, być podniętą dla przyszłych pokoleń, by kroczyły śladem swych praojców, i być równocześnie symbolem potęgi Ojczyzny naszej na granicy zachodniej wobec odwiecznego wroga Prusaka-Krzyżaka.

Własnymi siłami biedna acz cudna nasza Ziemia Kaszubska takiego monumentalnego pomnika postawić nie może.

Nad polski Bałtyk zjeżdżają się obywatele całej Rzeczypospolitej Polskiej dla wypoczynku i poratowania zdrowia.

Niech więc całe społeczeństwo polskie okaże swe pod tym względem zainteresowanie oraz swą wdzięczność dla tego szczepu kaszubskiego, który,

# Z życia Sokola polskiego we Francji



Sokół polski z Paryża.  
(Wycieczka do Montigui.)



Kaplica Kościuszki w Montigui pod Fontainebleau (Francja).  
Zbudował ją sam Kościuszko i chciał być tam pochowany.  
Odnowiona w czerwcu roku 1924 przez hrabiego Orłowskiego  
z Paryża. Do tego miejsca odbywają rozmaite polskie to-  
warzystwa wycieczki.

Poszukujemy zaraz zdolnych akwizytorów  
za wysoką prowizją.



osadzone w klin między samych Prusaków, nie zatracił mimo wiekowej niewoli ducha narodowego, będąc świadomym posłannictwa swego w tej najważniejszej komórcie Rzeczypospolitej Polskiej, jako straż nad morzem polskim, na którym zawsze opierać się będzie potęga Polski.

Tuszynmy więc niezłomną nadzieję, że społeczeństwo polskie nie odmówi nam swej pomocy, i że przez dobrowolne składki umożliwi nam budowę pomnika tego.

W tej myśli apelujemy do wszystkich Władz państwowych i komunalnych, do wszystkich instytucji przemysłowych i handlowych oraz do całego społeczeństwa polskiego i prosimy gorąco, by uchwaliły łaskawie na ten cel odpowiednie kwoty, przekazując takowe na konto nasze nr. 25 w Miejskiej Kasie Oszczędności w Wejherowie, wzgl. nr. 205 692 w P. K. O. w Poznaniu, za co dziś już wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać“!

#### Komitet:

Leonard Retzlaff, dyrektor Zakładu dla Głuchoniemych, przewodniczący Komitetu.  
Dr. Chmielecki, starosta powiatu wejherowskiego.  
Chmielewski, sędzia pozasłużbowy.  
Ks. prałat Dąbrowski, ks. delegat Biskupi.  
Kruczyński, burmistrz miasta Wejherowa.  
Jan Kwiatkowski, kupiec.  
Ks. Roszczynialski, proboszcz.  
Saldat, sekretarz Zjednoczenia Zawod. Polsk.  
Scheiba, przemysłowiec i przewodniczący Rady Miejskiej.  
Schulz, Obwodowy Inspektor Pracy.

—o—

Zamieszczając powyższą znamienne odezwę zawiadamiamy naszych członków, że otwieramy na ten cel w „Strażnicy“ rubrykę składek, prosząc o kierowanie datków na **ręce naszej redakcji**. Red.

**Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chelmie.** (od naszego sprawozdawcy) **Bardzo miłą niespodzianką** sprawiło mieszkańcom miasta naszego tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków, w sobotę wieczorem, które nabywszy od orkiestry wojskowej 66 p. p. instrumenty muzyczne, urządziło pierwszy swój artystyczny występ muzyczny przy otwartych oknach w hotelu pod „Białym Orłem“. Z niemałym zdziwieniem przechodniów, punktualnie o 1/27 wieczorem po krótkim lecz energicznym szukaniu głosów zabrzmiał wspaniały i wesoły marsz sztrzelców, grany z asdur trochę może za bardzo fortissimo tuby i nie prawie dokładnie wtórowany, lecz na początek dość udany. Gdyby tak te popisy muzyczne odbywały się na świeżym powietrzu — może przy wieży wodnej na rynku, odniosłyby one bezwzględnie jeszcze większy sukces, a zasłużonych artystów można by wówczas podziwiać podczas ich mozolnej pracy. Po ostatnich dwóch zebraniach a zwłaszcza nadzwyczajnym walnem zebraniu Zarząd Towarzystwa bowiem dużo ma do naprawienia, a zatem należy z całym uznaniem podnieść zasługi miarodajnych czynników o urządzenie tak wspaniałych koncertów. Jak się dowiadujemy, kierownikiem orkiestry Powstańców i Wojaków jest druh Matuszak, znający się cośkolwiek na muzyce. W bęben bił druh Karolski a fletował młody jeszcze druh Preip. Następne występy muzyczne odbywać się mają w Hotelu Centralnym.

**Chwaszczyno Pom.** Uroczystość 3-go Maja (od własnego korespondenta).

Z okazji uroczystości wielkiego narodowego święta Jutrznii majowej urządziło Tow. Wojaków im. Bol. Chrobrego w Chwaszczynie dnia 3-go Maja przedstawienie amatorskie z zabawą tańieczną.

W przedmowie przywitał p. P. Mania w imieniu Tow. wszystkich, tak licznie zebranych gości, w których głucho wtórzyło nam echo wiwatów jutrzni majowej, a przechodząc w czasy opadnięcia kajdan u grobu tej, która do dziś dnia nie zginęła — silił się byśmy entuzjastycznie witali i żegnali tę błogą chwilę, ten błogi 3-ci Maj. — W końcu występował energicznie, byśmy w dzisiejszym jeszcze stale trudnym czasie dla naszego narodu polskiego ufali w Królowę Korony Polskiej, a z godłem naszej wiary kroczyli do udoskonalenia i raz wreszcie zrozumieli wołanie naszego wieszcza: „Wylać ducha na miljony i Nic nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół iść przez drugich podniesienie“.

Po toaście wzniesionym na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej p. Prezydenta odegrano dwie sztuczki teatr. „Chrapanie z rozkazu“ i „Żyd w beczce“. Po zatem wyprowadził żyd z beczki p. Gruba śmieszny monolog „Biedak w torbie skórzaney“.

Całość, której pracy podjął się p. Mania wypadła dobrze. Po przedstawieniu bawiono się ochocho w skromnych tańcach do białego rana.

#### Poświęcenie sztandaru Tow. Wojaków i Powstańców w Kochorowie (Kaszuby).

Niezwykłą uroczystość obchodził dnia 26-go kwietnia zakład psychiatryczny w Kochorowie. Tamtejsze Tow. Wojaków, istniejące zaledwie kilka miesięcy, bo od września 1924 r., urządziło w dniu tym poświęcenie swego sztandaru, który sprawiono sobie z drobnych ofiar, zebranych w gronie pracowników tego zakładu. Tow. to, zrzeszające w sobie wszystkich pracowników zakładu, którzy nosili broń, jest jedne z najlepszej tu prosperujących i liczy 133 członków.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kuratus Putynkowski, wygłaszając z tej okazji bardzo podniosłe przemówienie. Chrześnymi byli p. starosta dr. Bogocz, p. Kryzanowa, p. hrabina Mielżyńska z Gołębiewka, p. Rudkowski z Klonówki pod Pelplinem, p. Prądyńska ze Skarpy, pow. sepoleński, p. pułk. Korewo, dowódca 65 pułku p. ze Starogardu, p. Silicka i p. dr. Suchecki, prokurator ze Starogardu.

Na uroczystość tę przybyło bardzo dużo delegatów bratnich tow. z powiatu i miast okolicznych.

Uroczyste zebranie zagał, niezmiordowany w swej pracy organizacyjnej prezes Tow. p. Szwedowski witając wszystkich przybyłych okrzykiem „niech żyją“ i prosząc zarazem Drh. prezesa dzielnicowego hr. Mielżyńskiego na marszałka zebrania, który treściwym przemówieniem przyjął tę godność. Potem zdał Drh. prezes Szwedowski, krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa.

W drzewce poświęconego sztandaru wbito 32 gwoździ pamiątkowych. W imieniu D. O. K. VIII wbił gwóźdź pamiątkowy p. pułk. Korewo, składając przytem swoje życzenie.

Uroczystości nie sprzyjała niestety pogoda, padał cały dzień obfity deszcz.

Do uroczystości w Kochorowie wyruszyli wojsacy z własną orkiestrą na czele do miasta, gdzie w sali Sokolniczków odbył się wspólny obiad, podczas którego wzniesiono szereg toastów.

Wieczorem odbyła się w tej samej sali wspólna zabawa taneczna.

Jeden z uczestników.

**Dziemiąny, pow. Kościerski (Koresp. wł.)** Tut. Tow. Powst. i Wojaków obchodziło dzień 3 maja uroczystości pod następującym programem: O 4 godzinie rano najął z następną pobudką, odegrane przez orkiestrę pieśni „Kiedy rano wstają zorze“, odmarsz członków czwórkami z orkiestrą na czele do pobliskiego lasu nad jezioro Kzuno. Podczas nabożeństwa przygrywała przez Towarzystwo stawiona orkiestra w kościele parafjalnym. O godzinie 3 po poł. stawilo się Towarzystwo w komplecie z orkiestrą na czele i wysłuchało w kościele paraf. w głównym ganku czwórkami stojąc, męszpory i majowe nabożeństwo, poczem wyruszono do san uruha Eichmanna, gdzie się odbył koncert. Podczas koncertu wystąpił przez druha Górnowicz z dwiema przemowami o znaczeniu 3 maja, pierwszej o święcie religijnem, jako dzień Królowej Korony i Polskiej, które obchodzimy w roku bieżącym po raz pierwszy, ukonczając ją hymnem „Serdeczna Matko“, w drugiej wysunął znaczenie, dlaczego 3 maj jest polskiem świętem narodowem uwiązując przemowę deklamacją „Dzień 3 maja z przysięgą obrony naszego zagona i naszych praw świętych, zakonczając ją „Kotą“. Wyszczególnie należy deklamacje dwóch dziewczątek druha Mrozika, z których 6-letnia Staśka się nadzwyczaj dobrze wywiązała z swego zadania. Dosyc dobrze popisał się chór dziecięcy przeważnie dziewcząt pod batutą nauczyciela druha komendanta Kadomskiego z różnemi na święto narodowe przysposobionemi piosnkami i deklamacjami. Wieczorem odegrano jeszcze obrazek ludowy na tle noweli Marji Konopnickiej „Bociany“ i obraz „Rozmowa z Piramidami“ Juliusza Słowackiego. Potem bawiono się przy tańcu aż do rana. Ten dzień utługo zostanie zaszczytnie w naszej pamięci.

Korespondent Tow. Górnowicz.

### Wieści z Kaszub.

**święto Tow. byłych Powstańców i Wojaków w Kartuzach.** Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. byłych powstańców i wojaków w Kartuzach odbyła się w niedzielę, dnia 26-go bm. W sobotę już wskazywały bramy tryumfalne, gwar na ulicach, a następnie capstrzyk z orkiestrą wojskową na czele, z współudziałem Straży pożarnej z pochodniami, ludności tutejszej i oddziału Tow. byłych powstańców i wojaków, że się zanosi na niezwykłą dla Kartuz niedzielę.

W niedzielę samą, o godz. 7-ej z rana odbyła się pobudka. O godz. 12 przywitano na dworcu gości i delegacje towarzystw byłych powstańców i wojaków z Wejherowa i Sierakowic ze sztandarami, z Kościerzyny, Gdyni, Przędzowa, Stężycy, Goręczyna i Chmielna bez sztandaru, skąd ruszono w pochodzie przy dźwiękach orkiestry do hotelu p. Krefty.

Po przerwie obiadowej o godz. 14 nastąpiła zbiórka władz towarzystw i cechów miejscowych i pozamiejscowych. O godz. 14 m. 30 ruszył pochód po sztandar, a następnie do kościoła na poświęcenie tegoż. W pochodzie brali udział przedstawiciele Wydziału powiatowego i Magistratu, Tow. samodzielných rzemieślników, Tow. samodzielných kupców, Bractwo strzeleckie, Cech rzeźnicki, Zjednoczony związek kolejarzy, Straż pożarna, Cech kowalski i kołodziejski, Cech stolarski, Związek inwalidów wojennych Rz. P., koło Kartuzy i Tow. Młodzieży. Poświęcenie sztandaru dokonał miejscowy ks. prob. Krysiński, zwracając się w serdecznych i gorących słowach do wojaków i powstańców, które mejednego wzruszyły. Godność chrzestnych przy poświęceniu przyjęli p. Leon Lniski i p. Kuklińska z Kartuz, przewodniczący Tow. byłych powstańców i wojaków w Wejherowie p. Ketzlań i p. Komarowa. Honorowymi ojcami chrzestnymi są: prezydent Wojciechowski, general Józef Haller, gen. Sikorski, wojewoda Wachowiak, kierownik Starostwa, p. Sędzimir i burmistrz w Kartuzach, p. Kubasik. Po dokonaniu poświęceniu odśpiewano w kościele hymn „Boże coś Polskę“.

Z poświęconym sztandarem na czele udano się do lokalu p. Krefty, gdzie przy przemówieniach i wzniesieniu „Niech żyje!“ na cześć każdego ofiarodawcy nastąpiło wbijanie 29 gwoździ pamiątkowych, pomiędzy temi 4 złotych, z których najwspanialej przedstawiał się gwóźdź, ofiarowany przez Magistrat i Radę miejską w Kartuzach. Przeczytano także dwa telegramy z serdecznemi życzeniami, nadesłane od generała Józefa Hallera i od wojewody dr. Wachowiaka, co wywołało ponowne okrzyki „Niech żyje!“ na cześć obu wspomnianych.

O godz. 18½ odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem, następnie odprowadzenie go do pomieszkania wiceprezesa, nadleśniczego p. Neymana przy Jeziornej, potem odbył się pochód przez miasto na Rynek, gdzie p. kapitan Wandtke, znany organizator towarzystw wojaków na Pomorzu, w imieniu Tow. byłych powstańców i wojaków w Kartuzach wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia obchodu, składał podziękowanie.

Wieczorem o godz. 20½ odbyła się na sali p. Krefty wieczornica, składająca się z koncertu, deklamacyj i przedstawienia amatorskiego pod tytułem „10-ty pawilon“. Amatorzy dobrze wywiązała się z swego zadania, to też publiczność darzyła ich łuczniemi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się dalsza zabawa.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. powstańców i wojaków w Kartuzach pozostanie wszystkim uczestnikom długo w pamięci.

**Chelmno.** (Ze związku Podof. Rez.) W niedzielę, dnia 19. b. m. odbyło się miesięczne zebranie tut. Koła Z. P. R. O godz. 14-tej zagałł prezes p. Lubański zebranie hasłem „Jedność“, witając przybyłych delegatów w osobach p. Kapitana Jankiewicza i p. Kapitana Synosia. Pierwszy przybył w imieniu komendanta Garnizonu, p. pułk. Jarnuszkiewicza, drugi w imieniu p. pułk. Juszczyckiego, dowódcy Szkoły Doszk. Młod. Ofic. Piech. Następnie przeczytał sekretarz p. Zieliński proto-

kół z ostatniego zebrania, który został z małą poprawką przyjęty. Dalej prezes udzielił głosu komend. kola Rusinkowi, który złożył obszerny i treściwy referat z odbytego się dnia 5. kwietnia b. r. w Poznaniu zjazdu Prezesów i Komendantów kół, za co mu p. Prezes w imieniu kół podziękował. Wniosek zarządu o przesunięcie miesięcznych zebrań z niedzieli na jeden z dni powszechnych upadł. Dalszy punkt był wybór poczetu sztandarowego, do którego wybrano kol. Peiserta, Hojaka i Stusińskiego. Pierwsze ćwiczenia poczetu sztandarowego oraz pokaz sztandaru nastąpi w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 7-ej rano na dziedzińcu koszarowym kursów doszkolenia młodszych Ofic. Piech. Zajmujący wykład na temat gronice zachodnie Rz. Pol. i ich położenia strategicznie wygłosił p. kapit. Jankiewicz, za co mu prezes w im. kół złożył podziękowanie. Po wyczerpanym porządku obrad solwował p. prezes o godz. 16-tej zebranie hasłem „Jedność!“

J. Rusinek.

**Szczodrowo**, dnia w kwietniu 1925 r. Druh prezes zagaja miesięczne zebranie Tow. Powst. i Woj. o godz. 4 po poł. hasłem „Wolność!“ Sekretarz odczytuje protokół z ostatniego zebrania. Na pierwszym miejscu przystąpiono do wyboru delegatów na poświęcenie chorągwi Tow. Powst. i Woj. w Skarszewach w dniu 3. maja. Wybrano jako delegatów druhów Jana Górnowicza i Antoniego Gliszczyńskiego. Następnie na wniosek drh. Gliszczyńskiego uchwalono dopłacić mu jeszcze 8 zł. na kosztą podróży jako delegatowi na zjazd okregowy w Kartuzach. W sprawie uroczystości w dniu 3. maja omówiono porządek pochodu. O godzinie 9 rano zbiorą się wszystkie Towarzystwa i to: 1) Tow. Powst. i Wojaków. 2) Tow. Ludowe. 3) Tow. Rolnicze przed szkołą i skąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie ustawią się Towarzystwa przed kościołem i potem pochód przez wieś. O godzinie 6 wieczorem odbędzie się przedstawienie teatralne, potem zabawa taneczna. Na co członkowie płacą za całą rodzinę 1 zł. Od gości pobierać się będzie 3 zł. od osoby. Druh Żyłkowski proponuje, aby te rodziny, z których członkowie grają teatr, płacili także tylko 1 zł., chociaż nie są członkami Towarzystwa, na co się zgodzono. Po prześpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi“ zebranie zamknięto.

Horda, sekretarz.

**Sucha**, pow. świecki. Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. W niedzielę dnia 11 stycznia br. odbyło się w lokalu p. Sroczyńskiego walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Głównym punktem obrad był wybór nowego zarządu. Prezesem obrano przez głosowanie druha Andrzeja Szczęsnego, zastępcą nauczyciela Kopka, sekretarzem nauczyciela Krzyżanowskiego, zastępcą druha Pokora, skarbnikiem druha Duksa a komendantem druha Bucholea.

**Sucha**, pow. świecki. W dniu 8 marca br. odbyło się w zwykłym lokalu zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zajął prezes druha Szczęsnego pozdrowieniem wojaackim „Czołem, następnie ogłoszono porządek dzienny jak następuje: 1. Odczyt

ostatniego protokołu. 2. Wybór Sądu Wojackiego. 3) Uregulowanie składek. 4) Wolne głosy. Pozem drh. Krzyżanowski odczytał protokół walnego zebrania. Następnie wybór sądu wojackiego odłożono na później z powodu niedostatecznej liczby członków. Za zgodą większości członków obecnych składki miesięczne niższono z poprzednio 30 groszy na 20 groszy. W wolnych głosach uchwalono, ażeby podane sprawozdanie w „Strażnicy“ o walnym zebraniu było sprostowane. Następnie zebranie hasłem wojaackim zakończono.

R. Pokora, zast. sekretarza.

**Szczodrowo**, Kaszuby. Dnia 3. maja r. b. o godzinie 4 po południu zebrał się członkowie Tow. Powstańców i Wojaków na sali p. Bietki. Następnie ustawiono się do pochodu, gdzie druha prezes Wiecki wygłosił przemówienie o Konstytucji 3. Maja i na cześć Rzeczypospolitej Polski wykrzyknęto po trzykroć „Niech żyje!“ Potem pochód z muzyką na czele ruszył i odbył się przez wieś i z powrotem przez szkołę. Tam wygłosił druha naucz. Żyłkowski okol. przemowę przy „lipie Wilhelma“ i zmieniono nazwę „Wilhelmslinde“ na „lipę generała Józefa Hallera“. Chrzestnymi obrano druhów: Kitzermanna i Ant. Górnowicza. Stosowną deklamację o „lipie słowiańskiej“ wygłosił p. Wiktor Schönwald. Druh prezes oddając lipę pod opiekę kierownikowi szkoły druhowi Żyłkowskiemu wznosi toast na cześć generała Józefa Hallera. Następnie przy towarzyszeniu orkiestry odśpiewano „Kotę“, poczem udano się na salę zebrań, gdzie się odbyło miesięczne zebranie członków pod przewodnictwem druha Wieckiego. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, przystąpiono do porządku obrad. Druh prezes oznajmia członków o zmianie programu uchwal. na przeszłym zebraniu. Następnie przeczytano program Tow. Powst. i Wojaków w Tezewie na odbyć się mającą dnia 10. maja uroczystość poświęcenia sztandaru. Nasze Towarzystwo nie weźmie udziału. — Towarzystwo uchwaliło nałożyć na tych członków, którzy brakowali 2 lub 3 razy na zebraniach mies. — 1 zł. kary. Druha Gliszczyńskiego wybrano do wciągania tej kary od opieszalszych członków. — O godzinie 8 wieczorem wygłosił druha prezes przedmowę, następnie druha Żyłkowski objaśnił sztukę teatralną i Konstytucję 3. maja w roku 1791. Wspomniał też o rozcniacy koronacji Bolesława Chrobrego i o złożeniu hołdu Zygmuntovi przez pruskiego księcia Albrechta w roku 1525. Po wygłoszonych przedmowach odegrano sztukę teatr. „Bolszewicy pod Warszawą“, w której wszyscy amatorzy się dobrze z swoich rol wywiązali. Druh prezes dziękując w imieniu wszystkich zebranych kierownikowi teatru, druhowi Żyłkowskiemu, jako i amatorom za podjęte trudy w ćwiczeniach teatru. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się zgodnie i ochotnie w późną noc.

Korda, sekretarz.

Wiecki, prezes.

**Z Korytowa**. I tu obchodzono święto 3-go maja przy dobrej pogodzie jaka nam sprzyjała. O godz. 8 rano wyruszyła orkiestra z komendantem i dwoma członkami do Stażek po tamtejszych członków i dzieci szkolnych. Po drodze zpowrotem przywią-

zali się członkowie z majątku Stanisławie i stanęli w Korytowie na oznaczony czas przed oberżą p. Maciejewskiego, gdzie człon. z Korytowa i Tuszynek także i dzieci szkolne z swemi nauczycielami zebrani byli także i dużo publiczności. Prezes Wardziński przywitał całe Tow. w krótkich słowach i cały pochód wyruszył o godz. 9 z muzyką do kościoła na główne nabożeństwo. Przy granu pieśni „Boże, coś Polskę“ weszliśmy do kościoła.

Po nabożeństwie wrócił pochód zpowrotem do Korytowa, gdzie się wszystko rozwiązało. O godz. 3 zebrali się powtórnie wszystkie dzieci czterech szkół miejscowych z nauczycielami na przedstawienie dla dzieci, podczas którego dzieci wygłosili kilka pięknych wierszy i śpiewanie na głosy. Odegrane były dwie sztuki: I. Dziesiąty pawilon. II. Gruba partja. Po przedstawieniu p. naucz. Jankowski z Tuszynek wygłosił piękną a wzruszającą przemowę o znaczeniu Konstytucji 3 maja, i wznosił okrzyk na naszą najjaśniejszą Rzeczpospolitą i jej przedstawiciela, następnie odśpiewano przy dźwiękach muzyki „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“, poczem się dzieci rozeszły do domu.

O godz. 7 było główne przedstawienie dla dorosłych. Amatorzy wywiązali się z swych ról wspaniale, naco zasłużył sobie godną pochwałą druh. Brzostkowski, zaco jemu i wszystkim amatorom na tej drodze w imieniu całego Tow. za ich przysposobienie składamy, także i tym członkom z filji Stażki, za ich śmieszna sztukę, jaką przy końcu odegrali. Po przedstawieniu nastąpiły tańce, gdzie się bawiono ochoczo i wesoło aż do rana. Nadmienić wypada, że członkowie naszego Tow. za staraniem zarządu byli na ten dzień w posiadaniu 50 czapek, jakie sprowadzono, to też wygląd pochodu do kościoła wspaniale wyglądał.

Polskie Łąki, dn. 8 maja 1925 r.

Jankowski, sekr.

— Obchód 3-go maja w Lipinkach przez tujejsze Tow. Pow. i Wojaków. Tutejsze Tow. Pow. i Wojaków, po poprzednim przygotowaniu się, brało bardzo czynny udział przy obchodzie uroczystości 3-go maja, i to w następujący sposób.

O godz. 9½ zebrano się na tutejszem boisku szkolnym, skąd z orkiestrą wmaszerowano do kościoła, po ukończonem nabożeństwie odby. się pochód po wiosce zpowrotem na bojąwisko. Tu wygłosił tut. p. wójt stosowną przemowę, po której nastąpiły przemówienia i śpiewy przez dzieci szkolne. Przy końcu odśpiewano Tow. Pow. i Woj. „Rotę“. Przed samem rozejściem z boiska wykonało Towarzystwo defiladę przed p. prezesem Tow. Pow. i Wojaków.

Wieczorem odbyła się zabawa na sali, ponieważ dla zimnego powietrza przewidzianej wycieczki do lasu zaniechano. Całość obchodu odbyła się spokojnie i w najlepszym porządku.

Sekretarz: Lubielski Jan.

Świątkowo. W niedzielę dnia 10 maja odbyły się zawody strzeleckie tutejszego Tow. Pow. i Woj., na które przybył p. kapr. Bordt. Towarzystwo wmaszerowało o godz. 14 ze sztandarem i orkiestrą na strzelnicę do lasu, gdzie się odbył koncert i strzelanie. Najlepszy rezultat w zawodach strzeleckich osiągnął druh Składanowski Bolesław, 42 punk.

Po strzeleniu powróciło towarzystwo na salę p. Gołębiowskiego, gdzie się bawiono ochoczo tańcami aż do rana.

— Sprawozdanie z uroczystości 3 maja Tow. Pow. i Woj. na Dąbrowę i okolice. Z staraniem dzielnego prezesa p. Semraua i p. kapt. Majewskim na czele, obchodziło tutejsze Tow. uroczysty obchód dnia 3 maja. O godzinie 8-mej była zbiórka przed p. prezesem. Po wyjściu sztandaru, był w marsz do kościoła parafjalnego. Po skończonem nabożeństwie i przybyciu na miejsce, rozeszło się Towarzystwo. O godzinie 2-iej po południu była zbiórka do pochodu. Na końcu wsi oczekiwały Tow. dzieci bliskiej szkół, świetnie ubrane, ozdobione w narodowe chorągiewki z ich przewodniczącym na czele, także oddział kosynierów i kołowców wraz dwoma jeźdźcami wyewieczonych przez starannego p. organistę Sikorę z Boluminka. Po zejściu się, był odmarsz przez wieś, która była przybrana w narodowe chorągwie i liczne bramy tryumfalne do ogrodu p. Woźnego w Linji. Tu wygłosił referat o znaczeniu Konstytucji 3 Maja p. nauczyciel Kamiński, za co odebrał huczne oklaski. Także dzieci deklamowały śliczne wiersze. Również odbyły się konkursowe popisy działwy szkolnej o nagrody, jak i różne gry sportowe, do czego przygrywała doborowa orkiestra z Bydgoszczy. Podział nagród wykonał sumiennie przewiel. ks. prob. Promiński z Boluminka. Działwa opuszczała radosnymi sercami wieczorem ogród, a dorośli bawili się ochoczo do białego rana. Całość obchodu wypadła uroczystie i wspaniale.

Krużycki, sekr.

### Zmiana na stanowisku oficera instrukcyjnego okręgu P. K. U. Grudziądz.

Jak nas z miarodajnych źródeł informują, sprawa zmiany na stanowisku ofic. instruk. przy tut. P. K. U. została już istotnie dokonana. Dotychczasowy oficer instrukcyjny, porucznik Leonard Kieraszewicz, odszedł na inne stanowisko do macierzystego pułku w Starogardzie. Z tej okazji nieoczekiwanej przez tut. koła zrzeszeń b. wojskowych zmuszeni jesteśmy zabrać głos celem zilustrowania z jednej strony zasług por. Kieraszewicza na dotychczasowym stanowisku, z drugiej zaś dla zaakcentowania ważności funkcji oficera instruk. ze stanowiska państwowego, społecznego i wojskowego.

Wiadomo, że Polska jako państwo młode i rozległe musi myśleć o obronie swych granic w chwili, gdy na zachodzie duch Wilhelma ostatniego zarysowuje się coraz wyraźniej na widnokręgu, w postaci swego feldmarszałka Hindenburga i nie tając się, wyciąga coraz chętniej germańskie zaborcze szpony po nasze ziemie zachodnie. W tej tak ważnej chwili hasło „naród pod bronią“ musi być zrealizowane. Ścisła łączność pomiędzy wojskiem a społeczeństwem cywilnem, wspólne przygotowanie się do przyszłej akcji obrony granic, stanowi niezbędny postulat utrzymania samodzielności państwowej.

Instytucja oficera instrukcyjnego przy P. K. U. jest właśnie tą, która spaja dwa organizmy w jedną całość: mianowicie utrzymuje łączność pomiędzy armją a społeczeństwem.

Rzut oka na rozwój organizacji pół-wojskowych na Pomorzu, a w szczególności w naszym okręgu i wspaniałe wyniki w dziedzinie przysposobienia wojskowego w tut. okręgu, wyraźnie nas uświadamiają jak wiele zdołał porucznik Kieraszewicz jako oficer instrukcyjny, na którym to stanowisku w ciągu tych trzech lat intensywnie pracował.

Zreasumowanie Jego pożytecznej działalności nawet w najskromniejszej formie, wymaga kilku obszernych artykułów.

Przedewszystkiem wielką zasługą por. Kieraszewicza jest to, że przy pomocy nielicznej garstki społeczników cywilnych potrafił genialnie obudzić ruch wojski na Pomorzu i postawić go na apolitycznej i państwowo-wojskowej platformie. Ruch ten wprawdzie istniał już w Poznańskim, lecz miał zupełnie odrębny charakter i inne prądy, które dopiero drogą koniecznej ewolucji zaczynają się przychylić na stronę tą, która od pierwszej chwili wypukliła się w naszej działalności na Pomorzu. a przedewszystkiem w okręgu grudziądzkim.

Porucznik Kieraszewicz potrafił, jak nikt inny, nawiązać łączność z wszystkimi warstwami tut. społeczeństwa i obudzić w nich świadomość konieczności pracy w związkach pół-wojskowych. Dziś niema wioski na Pomorzu, gdzieby śladem okręgu grudziądzkiego nie powstały już tow. Powstańców i Wojaków, mając na celu uświadomienie i przygotowanie obywateli do obrony państwa. Wyniki tej pracy są dziś powszechnie znane. Znanne też są wyniki ciężkiej i odpowiedzialnej pracy por. Kieraszewicza na każdym polu.

Założenie i utrzymanie naszego pisma i jego rozwój mamy do zawdzięczenia w dużej mierze temu oficerowi instrukcyjnemu, który znając doskonale potrzebę propagandy pismem, słowem, pomagał nam do przewyciężenia największych trudności w dążeniu do celu. Bystry i przewidujący umysł p. porucznika Kieraszewicza, duża doza dyplomacji i zrównoważony jego charakter nie tylko jako oficera, lecz jako prawdziwego męża stanu, potrafił w najtrudniejszych momentach godzić zwaśnionych i ożywić na duchu do dalszej pracy tych, którzy w zniechęceniu opuszczali ręce.

Nie wiem, czy D.O.K. na to stanowisko łatwo znajdzie odpowiedniego zastępcę. Spodziewamy się, że ten ważny i opracowany posterunek powierzy takiemu oficerowi, który pójdzie śladem porucznika Kieraszewicza.

Spodziewamy się też, że rutyna i doświadczenie por. Kieraszewicza jakie na tem polu w czasie swojej długoletniej pracy nabył, zostaną zużyte z korzyścią dla służby i państwa na innem odpowiedzialnem stanowisku. W każdym razie nie wątpimy, że tak wybitna siła zostanie przez D.O.K. zużyta na ważniejsze cele aniżeli do służby w kompanji.

W tem przekonaniu żegnamy z prawdziwym żalem por. Kieraszewicza, życząc Mu na nowem stanowisku jaknajlepszego powodzenia i szybkiego a zasłużonego — awansu.

Bron. Kal.

## Dział gospodarczy.

### Kultura i sztuka na Pomorskiej Wystawie.

W dniu 6 maja w Gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych komisji z Podkomitetu Kultury i Sztuki Pomorskiej Wystawy.

Posiedzenie zagał Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz Bielski, który oznajmił zebrany, iż celem zebrania jest podział miejsc i odpowiednie rozmieszczenie eksponatów kultury i sztuki w przeznaczonym na ten cel gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn.

O obejrzeniu wszystkich sal w gmachu uchwalono umieszczać eksponaty w westybulach i salach, przyczem w westybulu na parterze znajduje pomieszczenie dozór harcowski i policyjny, westybul na I-szym piętrze oraz 1 pokój został przeznaczony na Wystawę zdobnictwa i przemysłu ludowego. Sztuka i malarstwo zajmie dwie sale, zaś krajoznawstwo otrzymało jedną obszerną salę. Drugie piętro zostało przeznaczone na szkolnictwo, z tego cztery sale zarezerwowało dla siebie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W sprawie konkursu i nagród ustalono, iż nagradzaniu podlegać będą malarstwo i rzeźba, zdobnictwo ludowe oraz szkolnictwo. Sprawę dopuszczenia do konkursu prac szkolnych załatwi najbliższe posiedzenie Komisji Szkolnej.

Za najodpowiedniejszą formą nagrody w dziale kultury i sztuki uznano dyplom od Komitetu Wystawy. Na sędziów do jury podadzą kandydatów przewodniczący poszczególnych komisji.

W końcu zebrania Dyrektor Wystawy zakomunikował, iż na krótko przed otwarciem Wystawy odbędzie się jeszcze jedno zebranie Podkomitetu Kultury i Sztuki i na tem posiedzenie zamknięto.

### Pomorska wystawa rolnictwa i przemysłu.

Za miesiąc niespełna nastąpi otwarcie Pomorskiej wystawy przemysłu i handlu w Grudziądzu. Jak nos informują, na wystawę tą ma przyjechać Pan Prezydent Wojciechowski oraz Rząd in corpore. Wytężona praca Komitetu wystawy, widoczna jest w każdym szczególe. Przedewszystkiem uderza gorączkowy wprost ruch w około pawilonów, które już są prawie na ukończeniu. Pawilony te projektował architekt p. Müller z Ministerstwa robót publicznych. Budowle w stylu empire (nieco zmodernizowanego) robią nader korzystne wrażenie tak swą lekkością jako też pomysłowością kompozycyjno-architektoniczną. Z pawilonów wybitniejszych wymienić należy: Prasowy, z bardzo dogodnymi warunkami pracy dla dziennikarzy (telefony, sala do posiedzeń it.d) Szczególną pięknoscia stylu odznacza się pawilon poczty, wyposażony w dzielne pokoje, dla telefonu, telegrafu itp. Piękne,

każdy w swym rodzaju są pawilony: Restauracyjny, leśniczy (szkółki leśne), muzyczny, morski, przemysłowy, gospodarczy, rolniczy i inne. Potężne wrażenie robi pawilon morski w formie latarni morskiej, bastjonalnie umocnionej. Wystawa zeerwcowa da niezbity, pełen motywów dowód, że dorobek kultury polskiej zwłaszcza w kierunku rozwoju rodzimego rolnictwa i przemysłu, jest duży — stwierdzi pozatem, że zagarniętą nam ongiś ziemią pomorską gospodarzyć potrafimy i gospodarujemy nią z korzyścią dla siebie i dla dobra Rzeczypospolitej. Wystawą Pomorska zainteresuje całe polskie społeczeństwo innych b. dzielnic, które w zrozumieniu interesów państwowo-narodowych — tłumnie tę pierwszą Pomorską Wystawę odwiedzi.

T. N.

— Województwo Pomorskie nadesłało nam następujący  
KOMUNIKAT:

Inwalidom wojennym zwraca się uwagę na ogłoszone przez Dyрекcję Kolei Państwowych w Gdańsku, przetargi na dzierżawę bufetu dworcowego w Chełmnie i dzierżawę myta na mostach kolejowych na Wiśle w Grudziądzu i Fordoniu.

Bliższych informacji udziela Wydział Prawny Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku. Warunki dzierżawy odnośnie do bufetu dworcowego w Chełmnie są do nabycia w Urzędzie Ruchu w Toruniu odnośnie do myta mostowego w Urzędzie Obrotu Handlowego w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy.

## Konkurs

w celu spopularyzowania zagadnień, połączonych z naszym wybrzeżem morskiem. Wojewoda Pomorski ogłasza niniejszem konkurs na pracę o znaczeniu gospodarzem budującego się portu w Gdyni i wybrzeża morskiego dla Polski.

### WARUNKI KONKURSU.

- 1) Udział w konkursie może brać każdy obywatel polski.
- 2) Rozmiar pracy jest dowolny z zastrzeżeniem wyczerpania tematu.
- 3) Praca winna uwzględniać następujące kwestje:
  - a) Techniczny zarys portu w Gdyni i jego urządzeń oraz pogląd na metody eksploatacji portu.
  - b) Przypuszczalny obrót towarów przez port z uwzględnieniem zdolności eksportowych i potrzeb przewozowych kraju.
  - c) Istniejące połączenia portu z krajem — kolejowe, wodne i szosowe — oraz niezbędny rozwój tych linii komunikacyjnych i polityki taryfowej.
  - d) Niezbędny rozwój polskiej floty handlowej z uwzględnieniem poszczególnych linii okrętowych i ich eksploatacji.
  - e) Widoki i metody rozwoju polskiego wybrzeża morskiego pod względem turystycznym i uzdrowiskowym.
  - f) Stosunek społeczeństwa polskiego do powyższych zagadnień.
- 4) Prace mają być nadsyłane w rękopisach (pisane na maszynie) — ewent. już wydruko-

wane — pod godłem, przyczem nazwisko i adres autora mają być dołączone w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samem godłem. Rękopisów się nie zwraca.

- 5) Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 1. września 1925 r. Prace winne być nadsyłane do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego — wydział Przemysłu i Handlu i oznaczone napisem na kopercie: „Konkurs na pracę o Gdyni“.
- 6) Jury będzie się składało z powołanych przez Wojewodę Pomorskiego rzeczoznawców pod osobistym jego przewodnictwem.
- 7) Za najlepszą pracę odpowiadającą powyższemu warunkom wyznacza się nagrodę w wysokości 1.000 zł., płatnych w połowie zaraz a w połowie po wyjściu pracy w druku. O ile praca nie będzie wydrukowana do dnia 1. I. 26 r. Pomorski Urząd Wojewódzki będzie miał prawo wydać ją własnym nakładem; pozatem autor zachowuje wszelkie prawa autorskie. —

### 33% ulgi kolejowej dla wystawców i zwiedzających Pomorską Wystawę w Grudziądzu.

Wystawcom oraz osobom zwiedzającym Pierwszą Pomorską Wystawę Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu przyznało Ministerstwo Kolei Żelaznych specjalne ulgi przejazdowe. Szczegóły zastosowania ulgi powyższej podaje Nr. 99 „Monitor Polski“ z dnia 29. kwietnia br. Zniżka kolejowa wynosi 33% od cen normalnych. Ulga powyższa na podstawie odnośnej legitymacji wystawowej przez Komitet Wystawy będzie stosowana w ten sposób, że przejazd na Wystawę odbywać się będzie za opłatą normalną, przejazd zaś powrotny z Wystawy grupami bądź pojedynczo za opłatą połowy biletu klasy niższej, niż ta w której odbywa się podróż: w wagonach kl. I — połowa taryfy kl. II, w wagonach klasy II — połowa taryfy kl. III, i w wagonach klasy III — połowa taryfy kl. IV.

W razie użycia pociągu pośpiesznego uiszczają się za pośpiech opłatę dodatkową w/g. taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

### Komunikat.

W celu zahamowania masowych obecnie wyjazdów za granicę i olbrzymiego wywozu waluty polskiej, co wpływa ujemnie na wewnętrzny rynek pieniężny i kształtowanie się kursu złotego, czynniki miarodajne zmuszone były ograniczyć wydanie paszportów handlowych za opłatą 25 zł. do wyjątkowo ważnych wypadków. —

Za ważny wypadek nie może uznany być zwykły cel przemysłowy lub handlowy. Do uzyskania paszportu ulgowego potrzebne jest udowodnienie należyte, że zachodzi absolutna konieczność wyjazdu i to tylko w sprawach mających szersze znaczenie ogólnogospodarcze, tj. gdy za wydaniem paszportu ulgowego przemawiają nie tylko interesy danego przedsiębiorstwa, lecz przedewszystkiem dobro ogólne.

## Igrzyska Ludowe w dniu 3-go maja w Grudziądzu.

Dzień wielkopomnej rocznicy uczczono w Grudziądzu bardzo uroczyście i podniosło. Dzień ten, jako dzień radości, wesela, całego narodu, święcił Grudziądz w całej, wspaniałej szacie radości i odzwierciedlił to najintensywniej w popołudniowych igrzyskach ludowych. Igrzyska rozpoczęto o godz. 15-tej, nad brzegiem Wisły. Piętnasto tysięczne tłumy, były widzami igrzysk. Tłumy te obsiadłszy, dużym rozłożystym wieńcem stoki góry zamkowej, bawiły się, oklaskiwały i entuzjazmowały się, pięknymi produkcjami i zawodami, grudziądzkich klubów sportowych, oraz pokrewnych towarzystw i organizacji. W popisach sportowych brały udział: wojsko, Sokół, Powstańcy i Wojacy i towarzystwo sportowe „Olimpja“. — Celowo urozmaicony program, oraz cała organizacja igrzysk, leżała w wytrawnych rękach prezesa Okręgu sokolego dyr. Samolińskiego oraz naczelnika okręgu sokolego p. Dostatniego. Im tu przede wszystkim należy się pełne uznanie za zmuśną i o tak pięknych wynikach pracę. — Igrzysko rozpoczęto produkcjami chóralnymi, a mianowicie towarzyszytwa śpiewu „Moniuszki“ pod dyrekcją p. Baryły, oraz towarzystwa śpiewu „Lutnia“ pod dyrekcją p. dyr. Dawidowicza, odśpiewały szereg pięknych, sumiennie wystudjowanych pieśni, poczem rozpoczęto właściwą, oficjalną część igrzysk.

I) Ćwiczenia sokółów prowadzone były fachową ręką naczelnika sokoła grudziądzkiego, urzędnika Izby Skarbowej p. Urbaniaka. Ćwiczenia te w 3 grupach: młodzież męska, kobieca i dzieci, budziły żywy aplaus publiczności, który spotęgował się zwłaszcza podczas ćwiczeń kobiecych z chorągiewkami i wachlarzami.

II) Wyścigi cyklistów w dystans 10 km. odbyte pod wiatr (warunki utrudnione) dały następujące wyniki: 1) Wolny Józef (Olimpja) cz. 18.55, 2) Scher Jan (Olimpja) cz. 19.21. Nagrody 1) medal pamiątkowy 3 maja i srebrna papierośnica, 2) puchar srebrny.

III) Bieg 60 metrów dla męzczyzn. wyniki: 1) Wachmistrz podchor. z C. S. K. Maciejowski, cz. 7.4, 2) Drzewuszekski (Sokół) cz. 7.4, 3) Bączyński L. (Sokół) cz. 7.4, Nagrody 1) Medal 3 maja i zegarek na rękę, 2) srebrna papierośnica.

IV) Bieg 60 m. dla pań wyniki: 1) Dondolewska (Sokół) cz. 10, 2) Szmehelówna (Sokół) cz. 10.2, 3) Wiśniewska (Sokół) cz. 10.3. Nagrody: 1) ½ tuzina łyżeczek, 2) koszyczek srebrny do cukru.

V) Bieg rozstawnny (Stafeta powrotna) uczestników 42 (7 drużyn) wygrał: Baon Szkolny D. O. K. VIII, drużyna w składzie 1) sierż. Smalski, 2) sierż. Kmiecniak, 3) sierż. Szcześniak, 4) sierż. Henke, 5) plut. Szymczakowski, 6) plut. Nowaczyk. Nagroda srebrny puchar (nagrada wędrowna na jeden rok).

VI) Bieg okrężny 3000 m. Uczestników 25. 1) Dondolewski (Olimpja) cz. 12.35, 2) Pałubicki (Baon Szkolny D. O. K. VIII) cz. 12.58, 3) Guderski (C. S. N. 13.23. Nagrody: 1) medal 3 maja i figura z brązu biegacz z palmą, 2) puchar srebrny, 3) budzik na biurko.

VII) Rzut dyskiem: 1) Nieberding (seminarium nauczycielskie) 26,58 m, 2) Bauman (Sokół) 24,78 m. Nagrody: 1) papierośnica srebrna, 2) Przybory do pisania.

VIII) Rzut oszczepem: 1) Bączyński Paweł (Olimpja) 41.15, 2) Strzyżewski L. (Olimpja) 36.80. Nagrody: medal 3 maja i zegar na biurko, 2) srebrna papierośnica.

Poza powyższymi zawodami odbyły się walki lokserskie. Zapaśnikami byli przeważnie członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Wielkie zainteresowanie budziła pokazowa gra w piłkę nożną między reprezentacją garnizonu a reprezentacjami „Sokoła“ i „Olimpji“. Grę pokazową w piłkę koszykową odegrał nader zrecznie żeński Oddział Sokoła. Clou igrzysk były świetne popisy kawaleryjskie 1 puł. i błyskawiczne ustawienie radjostacji odbiorczej z zaprzęgiem i obsługą konną Baonu Radjo. Można było słyszeć koncerty z Pragi, Wiednia i Berlina. Całość igrzysk wypadła imponująco, tak pod względem urozmaicenia, jakości wyników. Nagrody zwycięzcom rozdarował prezydent Włodek, przemawiając pięknie o idei wyszkolenia fizycznego i sportu, dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Poczem podziękował w imieniu Rządu dyr. Samolińskiemu za inicjatywę i organizację igrzysk.

T. N.

## Kronika.

— **Zbierajmy ziola.** Zawitała wiosna i wdzieczy się do nas zielenią i kwiatami. Ksiądz Kneipp, sławny lekarz, powiada, że ziola i kwiaty nie tylko bawią oko, ale pokornie proszą człowieka: „Zerwij mnie i ugotuj, a odzyskasz zdrowie, w rozmaitych dolegliwościach i chorobach.“ Podczas spacerów każdy ma sposobność zbierać ziola, ususzyć w cieple i zachować je na cały rok. Raz tylko w roku mamy wiosnę i możliwość zaopatrzenia się bezpłatnie w lekarstwo. Liście fiołka i kwiat leczą kaszel zadawniony i zaflegmienia. Listki poziomki leczą ostrość krwi, niedokrewność i bole wątroby. Listki młode brzozy działają na nerki, leczą kamień i piasek. I tak każde ziolo

inną leczy chorobę, trzeba się tylko schylić, urwać i zachować w suchym schowku.

Jakie ziola są lecznicze? opisuje ks. Kneipp w *Apteczce domowej*, która stanowi część drugiej książki pod tytułem: *Moje leczenie woda*. Dostać ją można w tłumaczeniu polskiem w każdej księgarni.

Wkońcu uwaga dla leczących się ziołami. Chcąc mieć skuteczną herbatę, trzeba łączyć dwa lub trzy ziola razem. Np. fiołki lub poziomki, ze szezypką centurją; babkę, podbiał, lub brzozy z jałowcem itd. — Następnie ziola muszą kipieć przez 5 minut, potem można je używać przez dzień cały zamiast wody i osłodzić dla smaku, A.

## Objazd Okręgu.

Prezes okręgowy Pow. i Woj., major rez. G o g a, objeżdżał w ostatnich czasach przy współudziale Ofic. instr. kpt. K i e r a s z e w i e z a, towarzystwa, znajdując wszędzie wielkie zrozumienie dla spraw organizacyjnych i stwierdzając z zadowoleniem pomyślne wyniki pracy na polu ćwiczeń fizycznych w poszczególnych towarzystwach.

Prezes okręgu brał również udział w poświęceniu sztandaru tow. Pow. i Woj. w Okoninie, na której to uroczystości wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie.

## Wyjaśnienie.

Szereg towarzystw zwraca się do nas ze sprawozdaniami celem zamieszczenia w „Strażnicy“. Zwracamy uwagę, że ze względu na trudny stan finansowy naszego wydawnictwa, **umieszczając będziemy nadal komunikaty tylko tych towarzystw które regularnie nadsyłają należytość za abonament pisma.** Kto więc życzy sobie pisać do „Strażnicy“ musi się starać, aby organizacja, do której należy, regularnie uiszczala te należności.

## Otwarcie kasyna.

W ostatnim numerze „Strażnicy“ w kronice podał nam informator niezupełnie dokładne informacje z przebiegu uroczystości otwarcia kasyna urzędników skarbowych.

I tak jak nam z miarodajnych źródeł doniesiono, prezesem kasyna, które jest integralną częścią tutaj miejscowego towarzystwa urzędników skarbowych, nie jest p. Dyl, lecz p. radea P j a n o w s k i. Między obecnymi gośćmi na tej uroczystości zauważono: p. mecenasa Wyso-

ckiego, przemysłowca p. Łotysza i dra. Koppla, syna b. naczel. Izby Skarbowej p. H. Koppla. Własną orkiestrą towarzystwa kierował umiejętnie naczelnik tutaj Urzędu skarbowego Dr. Bóbr.

## Nowy oficer instrukcyjny.

Dowiadujemy się, że w miejsce przesiedlonego do 65 p.p. w Starogardzie, dotychczasowego oficera instrukcyjnego na okręg naszego P.K.U. kpt. L. Kierasewicza, zamianowało D.O.K. na to stanowisko kpt. Szałka, oficera z 64 p. p.

## Czerwcowy numer 6 „Strażnicy“

z powodu Wystawy Pomorskiej wyszedł z opóźnieniem. Numer lipcowy 7 wyjdzie na początku lipca.

## Sprostowanie.

W numerze 5 str. 15 „Strażnicy Bałtyckiej“ pod ilustracją z poświęcenia sztandaru podano mylnie miejscowości, w której uroczystość się odbyła; miało być zamiast miejscowości Łasin, pow. Grudziądz, podano Laskowice, pow. Świecie. Wobec czego pomyłkę tę prostujemy.

## Powrót generała Ładosia.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ogólnie znany i poważany gen. dyw. Ł a d o s i, dea. 16. dywizji pomorskiej, wraca w lipcu z powrotem do Grudziądza. Nie wątpimy, że wiadomość ta zostanie przez tutaj społeczeństwo, a szczególnie przez kółka naszych czytelników przyjęta z radością.

## Mamy do nabycia książki

statutowe oraz legitymacje dla członków tow. Pow. i Woj. Prosimy zamówienia kierować do redakcji nadsyłając należytość.

# Czasopisma.

Ile jest czasopism na świecie? W obrębie Rzeczypospolitej (włącznie wolnego miasta Gdańska) wychodzi 1212 dzienników i czasopism. Z tego przypada na pisma obcojęzyczne 175 i to angielskich — 1, esperanckich — 1, francuskich — 1, litewskich — 2, niemieckich — 84, rosyjskich — 5, rusińskich — 34, żydowskich — 47. Wydawnictw specjalnych (zawodowych, sportowych, lekarskich itd.) mamy 374, w tym asekuracyjnych — 6, bankowych — 6, bartniczych i ogrodniczych — 8, bibliograficznych i księgarskich — 6, budowlanych — 2, chemicznych i farmaceutycznych — 7, cukrowniczych — 2, dentystrycznych — 5, drzewnych — 2, elektrotechnicznych — 1, felczerskich — 1, filatelistycznych — 7, gorzelniczych — 1, górniczych i hutniczych — 1, graficznych i papierniczych — 2, handlowych — 24, harcerskich — 12, lekarskich — 13, leśniczych — 4, mierniczych — 2, młynarskich — 2, naftowych — 6, pedagogicznych — 23, piwowarskich — 1, pożarniczych — 2, prawniczych — 14, przemysłowych — 15, radjotechnicznych — 32, rzemieślniczych — 18, sportowych i gimnastycznych — 21, spółdzielczych — 10, stenograficznych — 2, teatralnych, kinowych i muzycznych — 16, weterynarskich — 2, wojskowych — 8, związkowych — 85, żeglarskich i morskich — 2. Ciekawą jest statystyka pism polskich zagranicą. Pism takich posiadamy 135, i to w Stanach Zjednoczonych (102), w Anglii, Argentynie, Austrii (3), Brazylii (3), Chinach, Czechosłowacji (3), Francji (7), Japonii, Łotwie, Niemczech (9) i Rosji (3). Razem wychodzi publikacji polskich (włącznie obcojęzycznych do polski) na świecie 1347. Cyfra poważna i bardzo znacznie przewyższająca ilość publikacji periodycznych jakiegokolwiek innego państwa w całej Słowiańszczyźnie!

Dane powyższe czerpiemy z wyszłego w tych dniach „Katalogu Prasowego Para“ rocznik III. 1925, wydanego nakładem Biura Ogłosze „Par“ w Poznaniu.

„Radjo-Amator“. Ukazał się w sprzedaży Nr. 9 „Radjo-Amatora“. Numer ten przynosi szereg inowacji, a więc przede wszystkim znajdujemy w nim bezpłatny tygodniowy dodatek p. t. „Radjofon Polski“ zawierający na 8 stronach progra-

my radjofoniczne stacji P. T. R. oraz ważniejszych stacji zagranicznych jako to Londynu, Rzymu, Pragi Cz., Wiednia, Paryża, Zurychu i Frankfurtu n. M. Stosownie do zapowiedzi redakcji programy mają obejmować coraz większą liczbę stacji. Nr. 1 „Radjofon uPolskiego“ został bezpłatnie dołączony do wszystkich egzemplarzy „Radjo-Amatora“, w przyszłości jednak przywilej ten będzie służył tylko prenumeratom. Drugą nowością w Radjo-Amatorze jest wprowadzenie bonów w wysokości 25% prenumeraty. Bony te będą wysyłane tym, kto zjedna nowych prenumeratów. W ten sposób prumerata „Radjo-Amatora“ została w bardzo korzystny sposób zmniejszona o 25%.

Na treść numeru składa się sprawozdanie z kongresów radjowych w Paryżu i z działalności naszej delegacji na Kongresie Radjo-Amatorów oraz zapowiedź szeroko pomyślanej akcji radjowej w Europie Wschodniej, mandat do czego, jak wiadomo otrzymała nasza delegacja na Kongresie. Na treść artykułów technicznych składa się: dokładny opis wzmacniacza przeznaczony dla początkujących radjo-amatorów, opis niezwykle oryginalnego odbiornika „R. W.“ wynalazku naszego rodaka p. B. Wasia.

Wyszedł Nr. 3 „Polskiego Pomnika Kresowego“, wychodzącego w Kowlu na Wołyniu pod redakcją Grot-Czeskalskiego.

Ostatni numer miesięcznika oprócz ciekawych artykułów i sprawozdań, zawiera bogatą kronikę miejscowego życia polskiego społeczeństwa.

Ze względu na piękny cel, jakimu pismo jest poświęcone: budowie kościoła-pomnika, grobowca dla poległych oficerów i żołnierzy polskich na Kresach Wołyńskich, powinno być poparte przez szeroki ogół polskiego społeczeństwa.

Numer pojedynczy wraz z dodatkiem ilustrowanym wynosi 50 gr. Prenumerata półroczna 3,00 Zł. Wpłacać należy do PKO. na konto: Komitet Kościoła-Pomnika Nr. 80. 494. Warszawa.



# Kupiectwo pomorskie w odrodzonym bycie państwa polskiego.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, powołany do życia w r. 1919, zakreśla już 6-ty rok swego istnienia. Organizacja ta, to najwyższa instytucja kupiecka — instytucja, której zadaniem jest skupienie ogółu kupiectwa polskiego na Pomorzu dla celów nie tylko społecznej samoobrony w dzisiejszych warunkach życia, lecz niemniej dla urabiania wśród swych członków zasad obywatelskich, zbudowanych na wzniosłej idei, iż bez silnego handlu polskiego nie może być silnie ugruntowanej mocarstwowej potęgi naszej Rzeczypospolitej Polskiej.

\* \* \*

Kolebką Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu jest Grudziądz. Tu się zrodziła myśl skoncentrowania ruchu kupieckiego, tu odbywały się wszystkie przygotowania, wreszcie tu odbył się pierwszy olbrzymi zjazd kupców polskich. Z inicjatywy p. Tad. Marchlewskiego w dniu 2 lipca 1919 r. założyło kupiectwo grudziądzkie organizację p. n. „Towarzystwo Kupców Samodzielnych“. W tym samym czasie inne miasta również przystąpiły do stwarzania organizacji kupieckich. Obecny prezes Związku p. T. Marchlewski, który był duszą Towarzystwa, z zapalem po-

święcając swój czas dla pracy organizacyjnej, nie spuszcza jednak z oka sprawy założenia Związku Towarzystw Kupieckich, co nastąpiło w dniu 21 września 1919 r. W tym to dniu do Grudziądza przybyło przeszło 400 kupców samodzielnych ze wszystkich większych miejscowości Pomorza. I tak położono podwaliny pod organizację, która krocząc pod szeroko rozwiniętym sztandarem idei społecznej — pracuje nie tylko dla dobra handlu polskiego, nie tylko dla dobra kupiectwa polskiego, ale przez to samo dla dobra całej Ojczyzny.



Tadeusz Marchlewski,  
Prezes Związku Tow. Kupieck. na Pomorzu.

państwowości, która bez silnie rozwiniętego handlu i bez kupiectwa nie może myśleć o swej mocarstwowej potędze.

Ramy organizacji kupieckiej coraz bardziej się rozszerzają. Powstała Rada Związków Towarzystw Polski Zachodniej t. zw. „Razapoj“ i obecnie podczas 1szej Pomorskiej wystawy w Grudziądzu z inicjatywy naszego Związku odbędzie się pierwszy kongres kupiectwa Rzeczypospolitej Polskiej, aby poważnie się zastanowić nad dalszym rozwojem organizacyjnym całego ogółu kupiectwa polskiego i tym samym przyczynić się do wzmocnienia podwalin naszej

---

## Czasopismo „Strażnica Bałtycka“ zawiera przegląd reklam handlu i przemysłu.

Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę, by z każdą potrzebą zwracali się do firm ogłaszających w Strażnicy Bałtyckiej powołując się na odnośne ogłoszenie. Prosimy też Oficerów Rezerwy, Powstańców i Wojaków, by zechcieli popierać powołane firmy.

---

## Popierajcie „Strażnicę Bałtycką“

przez inserowanie się i prenumerowanie tego pisma, jako poświęconego obronie granic Rzeczypospolitej.

# Dom Konfekcyjny Tow. Akcyjne

Poznań — Bydgoszcz — Grudziądz.

Jedną z pierwszych firm obcych w Poznaniu, które w końcu 1918 r. postanowiły zlikwidować swe interesy, rozumiejąc słusznie, że ze zmianą warunków politycznych stały się tu conajmniej zbyteczne, była firma Rudolf



Petersdorff, prowadząca na wielką skalę handel konfekcją w gmachu własnym na Starym Rynku. Sposobność tę z inicjatywy dyrektora dr. Hąci wykorzystał Polski Bank Handlowy. Z jego inicjatywy utworzone Tow. akc. przejęło na własność firmę Rudolfa Petersdorffa, która począł działać pod nazwą: Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

Zadaniem domu konfekcyjnego jest fabrykacja i sprzedaż konfekcji męskiej, żeńskiej i dziecięcej. Do tego celu służy czteropiętrowy gmach na Starym Rynku. Na parterze tego gmachu znajdują się oddziały: damski i dziecięcy, strojów, różnych artykułów męskich, a także obuwia. Na pierwszym piętrze mieszczą się oddziały konfekcji męskiej i chłopięcej, unundurowania i liberji oraz futer. Tam też przyjmowane są zamówienia oraz funkcjonują biura przyjmowania towarów i przykrawalnia. Na trzecim i czwartym piętrze znajdują się podręczne składy towarów do fabrykacji, pracownice kuśnierskie i nowoczesnie urządzone na przechwalnia futer na zimę, zaopatrzone w specjalne aparaty do czyszczenia i trzepania. Własna stacja elektryczna i trzy windy uzupełniają urządzenie gmachu.

Ten pobieżny szkic daje wyobrażenie o rozmiarach Domu Konfekcyjnego i jego rozwoju. W maju roku 1920 Dom Konfekcyjny Towarz. akcyjne nabył firmę Leo Brückmann w Bydgoszczy oraz sąsiedni dom i założył swoją filję. Posiada ona te same oddziały, co centrala w Poznaniu, a nadto oddział fabrykacji i sprzedaży bieleziny i oddział manufaktury. W r. 1921 wykupiono w Bydgoszczy jeszcze jedno przedsiębiorstwo, mianowicie firmę

Braci Kiewe, co umożliwiło dalsze rozszerzenie tamtejszej filji, której dyrektorem jest p. Kazimierz Kiciński, drugi członek zarządu Tow. akc.

Na tem nie ogranicza się ekspansja Domu Konfekcyjnego. Drugą filję posiada on przy ul. Matejki nr. 1, gdzie wykupiono firmę Webera. Filja ta ze względu na to, że znajduje się w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez wojskowych, kładzie główny nacisk na uniformy i wszelkie artykuły wojskowe. Następną filję w kwietniu r. z. otwarto w Hucie Królewskiej po przejściu składu firmy Braci Markus. Prowadzi ona narazie handel galanterją, strojami damskimi i obuwiem, a wkrótce będzie otwarty oddział konfekcji męskiej i dziecięcej.

Kierownikiem tej filji jest p. Józef Wieczorek.

Tworząc filję pomyślano jednocześnie o rozszerzeniu działu fabrykacyjnego i hurtu i doprowadzono do tego, że zupełnie niezależnie od przemysłu niemieckiego. Wszystko, co nabywa się w składach Domu Konfekcyjnego, jest pochodzenia polskiego, to

też dotychczasowe warsztaty, zatrudniające obok 250 personelu handl. około 450 ludzi przy zastosowaniu maszyn najnowszego systemu, poruszanych prądem elektr., okazały się niewystarczające. Trzeba było je rozszerzyć i w tym celu nabyto od firmy: „Z. Hamburger Sohn” dom na Starym Rynku nr. 95/97 sąsiadujący bezpośrednio z gmachem centrali, z którym wkrótce tworzyć będzie jedną całość. Dom Konfekcyjny Tow. akc. bierze także wybitny udział w przedsiębiorstwach należących do koncernu Polskiego Banku Handlowego, jak „Konfekcja damska”, „Bławat Polski”, i t. d. — W ostatnich cza-



sach Dom Konfekcyjny przy udziale Banku nabył większą część udziałów krakowskich zakładów wyprawiania i farbowania skór. Zakłady te zostały znacznie powiększone i mogą wyprawiać obecnie 20 — 30,000 skórek miesięcznie, co ma ten skutek, że i pod tym względem uniezależniliśmy się od zagranicy, głównie od Lipska.

Trzecia filja „Domu Konfekcyjnego“ w Grudziądzu, otwartą została dnia 29 października 1923 r. W stosunkowo krótkim czasie swego istnienia filja w Grudziądzu rozwinęła się w wielkim stopniu, dzięki sprężystej działalności jej kierowników p. J. Czerwińskiego i M. Lewandowicza.

Powyższe daty i liczby zebraliśmy od dyrektora centrali Tow. Akc. Dom Konfekcyjny, p. Stefana Kolanego, który razem z innymi pracownikami tej firmy stawiał pierwsze kroki w dziedzinie handlu własnie w przedsiębiorstwie Rudolfa Petersdorfa. Wielu z tych pracowników, jak p. Kolany i dyrektor filji bydgoskiej, p. Kazimierz Kiciński, zajmują dziś kierownicze stanowiska. Na zaznaczenie również zasługuje stosunek Tow. akc. do pracowników. Partytują oni w zyskach w formie tantiemy.

Na zakończenie podajemy nazwiska członków zarządu i rady nadzorczej Tow. akc. Dom Konfekcyjny. Zarząd

stanowią: Stefan Kolany, dyrektor centrali w Poznaniu i Kazimierz Kiciński, dyrektor filji w Bydgoszczy. Prezesem rady nadzorczej jest p. Władysław Berkan, pani Stefanja Kapuścińska, zastępczynią prezesa, oraz członkowie p.p. Zofja Tułodziecka, dyrektor dr. Kazimierz Hacia, dyr. Roman Ziolecki, dyr. Czesław Bugzel i dyrektor Kazimierz Paluch z Poznania oraz dyr. Karol Bauer z Bydgoszczy.

Z powodu braku miejsca musieliśmy się ograniczyć do bardzo szkiegowego opisu przedsiębiorstwa, znanego w całej Polsce pod popularną dziś nazwą: Domu Konfekcyjnego Tow. akc. Ale już i ten opis daje dosyć dokładne wyobrażenie o rozmiarach przedsiębiorstwa, które nie tylko zdołało zdobyć najwybitniejsze miejsce w dziedzinie handlu wszelkiego rodzaju konfekcji, lecz współdziała również w powstawaniu innych placówek handlowych i przemysłowych. Powyżej wymieniliśmy parę poważnych przedsiębiorstw, które powołane zostały do życia przy wydatnym współdziałaniu Domu Konfekcyjnego Tow. akc. Na tem jednak nie ogranicza się zakres działania tego przedsiębiorstwa. Jest on znacznie większy, stale się rozrasta i jako czynnik twórczy w rozwoju naszego życia gospodarczego, nabiera coraz większej wagi.

## Odpowiedzi Redakcji.

— **Tow. Kosakowo.** Korespondencję zamieścimy — prosimy jednak naprzód nadesłać nam należyłość za prenumeratę.

— **Tow. Osie.** Chętnie zamieścimy po nadesłaniu abonamentu.

— **W. Pan Prezes Retzlauff.** Książkę wyślemy w najbliższych dniach, gdyż czekamy na nowy nakład.

— **WP. Jackowiak Wojsk.** W administracji są do nabycia książki legitymacyjne wraz ze statutami i regulaminami za 1 zł. Przy zamówieniu ponad 20 sztuk dajemy znaczny rabat. Zamówiony egzemplarz wysyłamy. Osobne legitymacje najmniej 100 sztuk kosztować będą po 20 gr.

— **WP. A. T. Janka Góra.** Zgłoszenie przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości.

— **WPan Pułk. Dr. Siudowski.** Egzemplarzy wysłaliśmy poraz drugi, gdyż poprzednie zaginęły na poczcie, co obecnie dzieje się niestety coraz częściej.

— **W. Pan Prezes Donarski.** Przesłaliśmy według adresu. Rzecz wymaga stanowczej remedury.

**WPani Z. Slaska, Trzebeż.** Artykuł o bitwie morskiej nieskracamy, gdyż jest on nadzwyczaj interesujący i zawiera nowe rewelacje historyczne z dziejów Polski przedrozbiorowej. Rozdzielimy na 2 raty. O rodzic Wejhera z braku miejsca umieścimy w numerze przyszłym. Niniejszem składamy uprzejme podziękowanie JWPani za wysoce wartościową i bezinteresowną współpracę redakcyjną w naszym organie.

**WPan Kurowski, Kartuzy.** Zgłoszenie Szanownego Pana jako korespondenta przyjmujemy z całą skwapliwością. Prosimy jednak o artykuły oryginalne, gdyż nie wypada nam drukować to, co już było w innych pismach.

**W. Pan A. Barski, Toruń.** Nadesłany fejteton zamieścimy. Rzecz bardzo udatna. Prosimy o artykuły i fejletony oryginalne.

**Związek Ofic. rez., Łódź.** Korespondencję zamieścimy. Prosimy o łaskawe rozpowszechnianie naszego pisma i uznanie go za organ urzędowy.

**Koło Ofic. rez., Brodnica.** Dziękujemy. Zamieszczamy. Prosimy o zdjęcie i zapłacenie prenumeraty.

**JWPn Pułk. Książę Sapięha, Berlin.** Numery przesłaliśmy, prosimy o poparcie naszego pisma.

**WPan J. Majewski, Brodnica.** List WPana skierowaliśmy na właściwą drogę. O ile on nie odniesie skutku, to ze względu na ważność poruszonych sprawy treść jego opublikujemy.

**WPan Prezes Okr. Żarkowski, Inowrocław.** Numery poraz drugi wysłaliśmy. Uprzejmie dziękujemy za zamówienie dla Niszczewic. Bardzo prosimy o rozpowszechnianie naszego organu, który jest najlepszym odbiciem ducha wojskowego i powstańczego w Polsce.

**Tow. Pow. i Woj. Strzelno.** Panowie mają zapłaconą prenumeratę Str. Bałt. do nr. 6/15 włącznie.

**Sprostowanie:** W nr. 5 „Strażnicy Bałtyckiej“ w artykule p. Gielga pod tytułem „Hołd pruski w 1525 roku“ wkradły się błędy i pomyłki w druku oraz zostały przedstawione zdania. Zamiast na przykład w pierwszym zdaniu słowa „po trzyletniej“ winno być „trzynastoletniej“ i t. p.

**Czasopismo „Strażnica Bałtycka“** można zamówić w każdym urzędzie pocztowym i księgarniach mających na składzie to pismo.



# Ludwik Dunker

Zakłady Przemysł. - Handl. - Przewozowe  
w Grudziądzu.

Przedstaw. Tow. Przem. Naft. Bracia Nobel - Nafta - Benzyna  
Oleje - Smary. :: Przedst. Gór. Konc. - Węgiel - Koks - Brykiety  
Cegła z własnych cegielń - Motorowa Piła - Sieczkarnia - Prasa  
Śrótownik - Prasowana słoma - Sieczka - Drzewo opałowe i użytkowe  
Zwózka towarowa.

Telefon 241.

Telefon 241.

Firma Ludwik Dunker, Zakłady Przem. - Handl. - Przewozowe, Plac 23 Stycznia 11, założona pierwotnie pod nazwą Towarzystwo Handlowe „Zywnopol“, Pom. Centrala Opalowa i Żywnościowa, została teraz przejęta przez byłego kierownika p. L. Dunkera na jego wyłączną własność i pod jego kierownictwem rozwija się w jedną z najpoważniejszych firm polskich. Powstała po przyłączeniu Pomorza do Rzeczypospolitej i natychmiast podjęła walkę z większymi przedsiębiorstwami niemieckimi, silnie konkurując z takowymi. Dzięki swym dobrym stosunkom z najpoważniejszymi firmami i koncernami całego zagłębia węglowego, zapewniła sobie firma stały kontyngent, tak, że stała się najpoważniejszym źródłem zaopatrywania dla przemysłu i prywatnego konsumenta w środki opałowe.

Prócz wspomnianego handlu węglem, trudni się firma równocześnie sprzedażą drzewa, materiałów budowlanych, pozatem jest przedstawicielką Tow. Akc. Bracia Nobel, polecając produkty jak naftę, ben-

zynę, oleje. Dalej posiada firma urządzenia motorowe dla krajania sieczki i prasowania słomy, jak również śrótownik do dyspozycji dla wszelkich konsumentów.



Ludwik Dunker, właściciel firmy.

Finansowa podstawa firmy jest również poważna, gdyż posiada w centrum miasta własną 4-piętrową nieruchomość, skład i skadnice. Przez swą solidną i celową pracę zapewnia firma całemu zastępowi pracowników warunki bytu. Podczas ostatniego sezonu pracowało w firmie 117 robotników, co podkreśla poważność firmy.

Kierownictwo jest wyłącznie w rękach p. Ludwika Dunkera, znanego nie tylko na tutejszym terenie, lecz w całej Rzeczypospolitej i zagranicą, jest on przekonany o ważności tej polskiej placówki i wypełnia obowiązki swe na polu pracy tak samo, jak wypełniał je jako oficer Wojsk Polskich na polu walki, nagrodzony licznymi odznakami za swą waleczność.

Polecamy wszystkim naszym członkom, oficerom i podoficerom rezerwy, wojakom i powstańcom wspierać przedsiębiorstwo naszego członka.

# DOM TOWAROWY TOW. AKC. W. KORZENIEWSKI.



Pan Waclaw Korzeniewski, naczelny dyrektor i główny akcjonariusz Tow. Akc. W. Korzeniewski.

Pomorze później od Wielkopolski znalazło się w granicach państwa polskiego, później więc rozpoczął się tu proces polszczenia wszelkiego rodzaju placówek i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Zjednoczenie Pomorza z Polską nastąpiło także w innych warunkach, aniżeli się to stało z Wielkopolską, gdzie czyn zbrojny stworzył fakt dokonany, nie czekając na zawarcie pokoju i realizację traktatu wersalskiego, z konieczności więc i przeobrażenia w życiu gospodarczym na Pomorzu odbywały się w powolniejszym tempie, nie mniej jednak są głębokie i doniosłe w skutkach.

Gdy z chwilą przyłączenia Pomorza do Polski stało się coraz widoczniejszym że liczne placówki przemysłowo-handlowe, znajdujące się niemal wyłącznie w rękach Niemców i Żydów, tracą grunt pod nogami, p. Waclaw Korzeniewski wspólnie z swym bratem Adamem w październiku 1920 r. utworzył Towarzystwo akcyjne z kapitałem 6 milionów mk. celem wykupienia z rąk ży-



Pan Adam Korzeniewski, dyrektor i akcjonariusz Tow. Akc. W. Korzeniewski.

swoje przedsiębiorstwo postawić na takiej wyżynie, by odpowiedziało wszystkim wymaganiom, jakie ciągle wysnuwa życie. To im się udaje w zupełności. Personel firmy powiększył się w dwuniasób i liczy obecnie przeszło 50 osób, a zaufanie do niej wzrasta. Społeczeństwo pomorskie nie szczędzi firmie poparcia, gdyż przekonało się niejednokrotnie, że tylko w niej liczyć może na akuratną, szybką i solidną obsługę.

Wypadki wojenne, a później klęski Niemców, a wreszcie doczytanie traktatu wersalskiego o przyłączeniu Pomorza do Polski, podziały deprymująco na właścicieli firmy. Zrozumieli oni, że bez opieki rządu pruskiego, nie będą mogli egzystować, że nadszedł kres świetności firmy. To też zdając sobie sprawę z nowowytworzonej sytuacji, firma S. Jontofsohna sprzedała przedsiębiorstwo powołanemu specjalnie w tym celu do życia Towarzystwu Akcyjnemu W. Korzeniewski.

Przejąwszy przedsiębiorstwo nowi właściciele mieli trudności do zwalczania, z nim je doprowadzili do tego rozkwitu, w jakim się obecnie znajduje. Trudności te były różnorakie, pochodziły jednak przeważnie z nieuregulowanych stosunków w państwie, z powodu braku źródeł zakupu itp. Mówi nam o tem inicjator Towarzystwa i główny dyrektor, p. Waclaw Korzeniewski podczas zwiedzenia gmachu, w którym mieszczą się składy firmy. Urządzenie ich, a także wielkie zapasy towarów stwierdzają wymownie, że pierwsze trudności zostały szczęśliwie dawno przezwyciężone i że firma weszła już na drogę pewnego rozwoju.

Na parterze we wspaniałych i widnych salach mieszczą się składy jedwabiu, towarów wełnianych i bawełnianych oraz galanterji. Już ta jedna część daje wyobrażenie o rozmiarach firmy. Na pierwszym piętrze znajduje się oddział konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej ze specjalnie urządzonymi kabinami do przymierzania materiały na ubrania męskie, najlepsze wyroby krajowe i zagraniczne. Na drugim piętrze oddziały firanek, dywanów, kilimów itd.

Trzecie piętro zajmuje hurtownia. Na czwartym zaś piętrze mieszczą się magazyny zapasowe i biura kalkulacyjne, wreszcie na piątym piętrze znajdują się biura zarządu. Trzeba nadmienić jeszcze, że w gmachu dla wygody publiczności funkcjonują dwie windy.

Zawdzięczać to należy niezmordowanej pracy p. Waclawa Korzeniewskiego i jego brata, p. Adama Korzeniewskiego, którzy nie szczędzą sił i zabiegów, ażeby

swoje przedsiębiorstwo postawić na takiej wyżynie, by odpowiedziało wszystkim wymaganiom, jakie ciągle wysnuwa życie. To im się udaje w zupełności. Personel firmy powiększył się w dwuniasób i liczy obecnie przeszło 50 osób, a zaufanie do niej wzrasta. Społeczeństwo pomorskie nie szczędzi firmie poparcia, gdyż przekonało się niejednokrotnie, że tylko w niej liczyć może na akuratną, szybką i solidną obsługę.

Jak przystało na polską firmę, Tow. Akc. W. Korzeniewski w miarę możliwości unika sprowadzania towarów z zagranicy. Pozostając w bezpośrednich stosunkach handlowych z najpoważniejszymi fabrykami w Łodzi, Tomaszowie, Żyrardowie, Bielsku i Białymstoku, firma posiada stale na składzie wszystko, co w zakresie jej branży, produkuje przemysł krajowy.

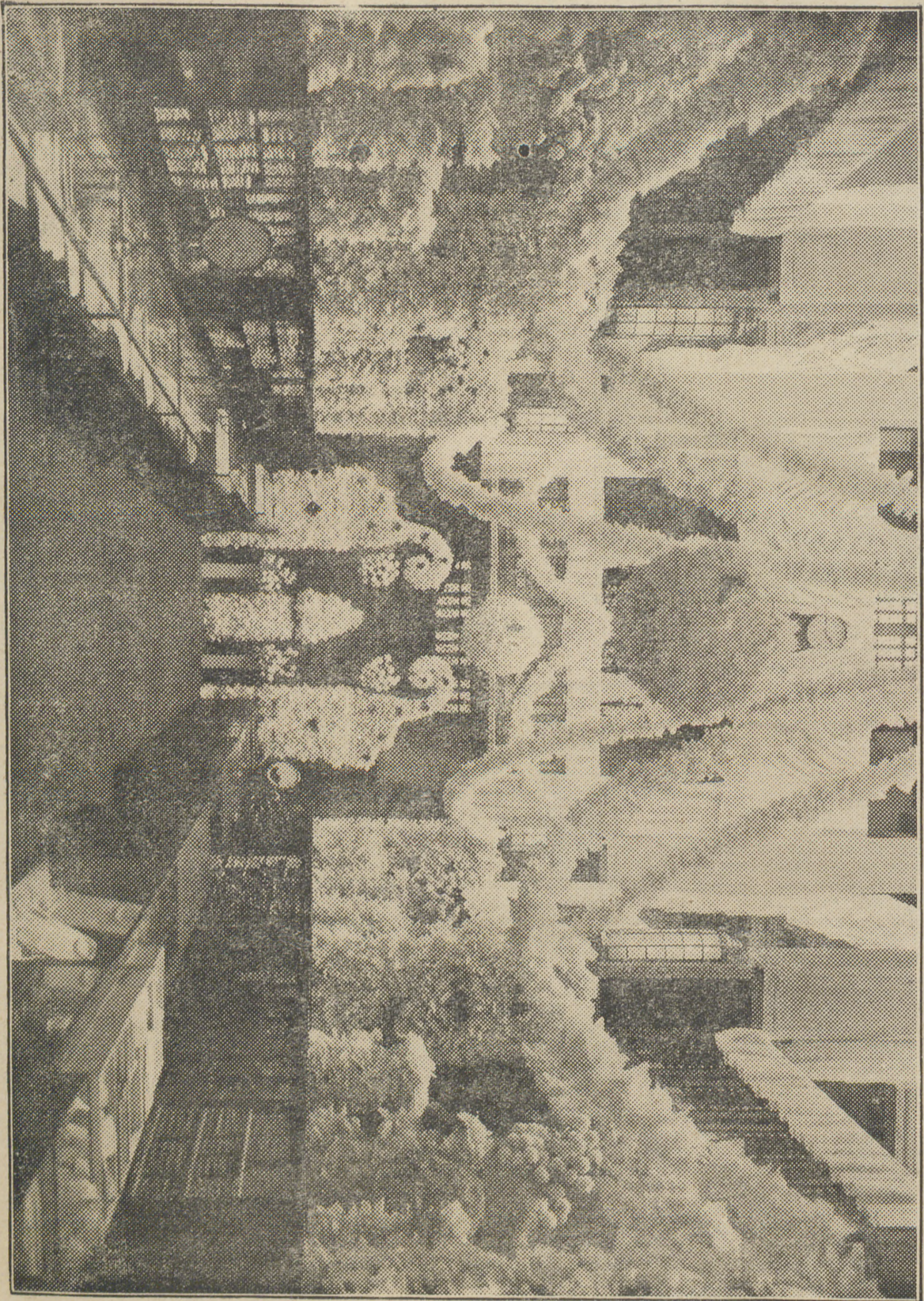
W składach firmy przez cały dzień panuje ruch niezwykle ożywiony. Ogromny wybór wszelkiego rodzaju artykułów od skromnych do najwykwintniejszych daje możliwość wszystkim zaopatrzenia się w niezbędne rzeczy po cenach konkurencyjnie niskich, bo dewiza firmy jest: jaknajwiększe obroty przy minimalnych zyskach. O tem wie dobrze publiczność i w tem tkwi tajemnica niezwykłego powodzenia firmy.

Zwiedzaliśmy właśnie Dom Towarowy Tow. Akc. W. Korzeniewski w godzinach popołudniowych i podziwialiśmy nie tyle może ożywiony ruch, który jest tam stałym zjawiskiem, ile nadzwyczajną sprawność w załatwieniu klienteli. Wszystko odbywało się nadzwyczaj szybko i zreźnie, każdy z kupujących otrzymał to, czego pragnął, każdy wychodził zadowolony w tem słusznym przekonaniu, że nabył rzecz dobrą i po cenach konkurencyjnie niskich. Obserwowaliśmy ruch ten przez czas dłuższy, przechodząc z jednego do drugiego oddziału. Wszędzie to samo, wszędzie zadowolone twarze.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która z domu towarowego Tow. Akc. W. Korzeniewski uczyniła przedsiębiorstwo popularne całym Pomorzem. To dbałość o smak publiczności, o jej wymagania, oraz drobiazgowość w zaspakajaniu jej potrzeb. Nad tem czuwają obaj właściciele firmy, pp. Waclaw i Adam Korzeniewscy, a pomagają im w tym względzie świetnie wyszkolony liczy personel.

Gmach Tow. Akc. W. Korzeniewski, gdzie mieści się dom towarowy tej firmy, znajduje się w Rynku na rogu ulicy Kościelnej, i stanowi prawdziwą ozdobę Grudziądza.

Dekoracja wnętrza, wykonana przez dekoratora p. Przybyłowicza.



## Katalog prasowy PĀRA r. III. 1925.

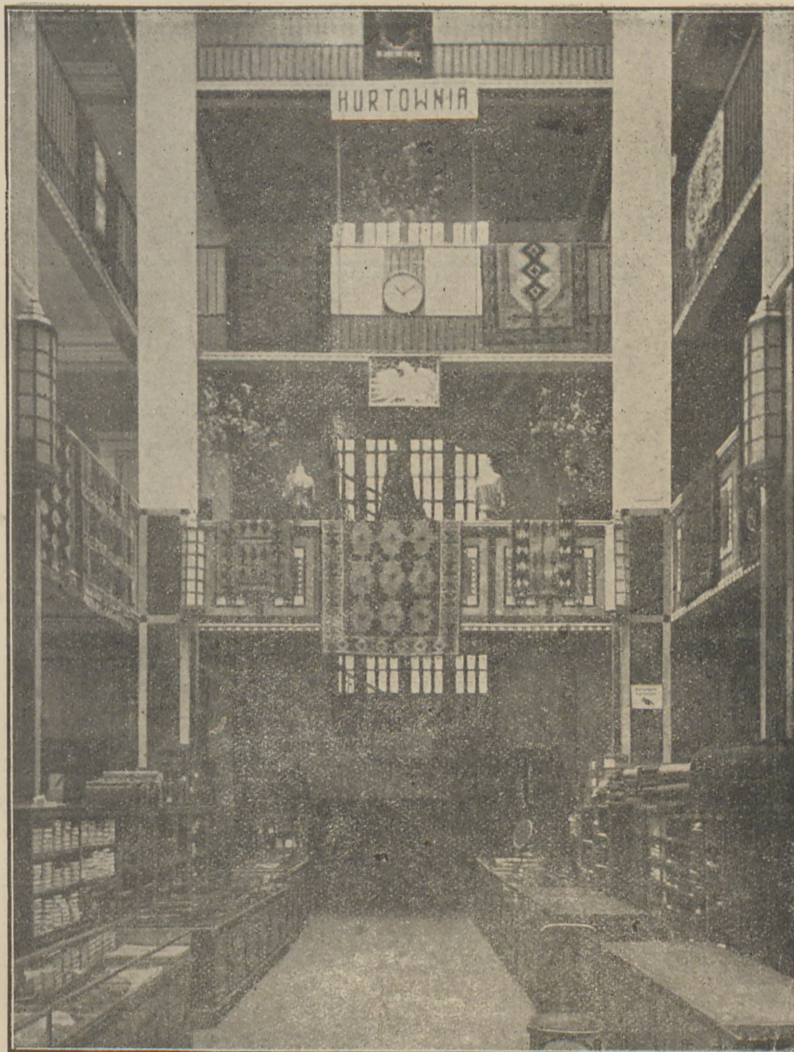
wyszedł drukiem. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w ekspedycji naszego pisma.

Cena 3,— złote.

Już zewnętrznym swoim wyglądem daje wyobrażenie o powadze tej zasłużonej firmy. Oczywiście wrażenie potęguje się po wejściu do wnętrza tego wspaniałego gmachu. Imponuje ono zarówno rozmiarami jak i urządzeniem.

Tow. Ake. W. Korzeniewski w ciągu krótkiego bo tylko pięcioletniego swego istnienia, osiągnęło bardzo wysoki stopień rozwoju i nie ulega wątpliwości, że i nadal podążać będzie w tym kierunku. Fakt ten bardzo dodatni i zasługujący na szczególne podkreślenie, powinien być zachętą dla kupiectwa polsk. w innych miastach i w innych dzielnicach. Jeszcze jest bardzo dużo różnego rodzaju placówek handlowych i przemysłowych pozostających w obcych rękach. Pole więc do działania jest obszerne, chodzi tylko o wykazanie inicjatywy i energicznej realizację zamierzonego planu. Twórcy domu towar. Tow. Ake. W. Korzeniewski w Grudziądzu posiadali i jedno i drugie, to też nie tylko z zadowoleniem, ale wprost z dumą mogą dziś patrzeć na wyniki swej wyjątkowej pracy. Nie tylko przejęli z rąk żydowskich potężne przedsiębiorstwo, które w życiu gospodarzem Pomorza odgrywało wybitną rolę, lecz również doprowadzili do takiego rozkwitu, że może służyć za wzór dla innych przedsiębiorstw.

Niedawno urządziła firma głośny „Biały tydzień“, w czasie którego były dekoracje okien wystawnych, a przede wszystkim wspaniała dekoracja wnętrza domu towarowego powyższej wspomnianej firmy największą atrakcją dla znawców nowoczesnej reklamy w handlu. Firma, przez urządzenie tego jedynego w swoim rodzaju „tygodnia“ w Grudziądzu, dała znów dowód swej sprężystości oraz należytego zrozumienia potrzeby ożywienia ruchu.



Fragment Domu Towarowego Tow. Ake. W. Korzeniewski.

Wystawione stosy płócien białych, bielizny, chusteczek, firan i przeróżnych artykułów odpowiednich na wyprawę dla ognisk rodzinnych, sprzedawano po bardzo niskich cenach, co przyciągało liczne rzesze kupujących z miasta a nawet z dalszych stron prowincji. Ruch panował tak ożywiony, że pierwszym dniu sprzedaży czekały tłumy u drzwi na wstęp do magazynu, zamkniętego kilkakrotnie ze względu na przepelnienie kupującymi. Trudno też byłoby oprzeć się pokusie i nie wejść!

Białe sztaendary, umieszczone na monumentalnym gmachu, zapraszały już z daleka do zwiedzenia. Wchodząc witał u wejścia arlekin wraz z swą towarzyszką, oboje ubrani w piękne kostjумы z chustek białych. Dekoracja zaś wnętrza pięknego gmachu dała nawiązań najwybredniejszemu oczom artysty estetyczne zadowolenie. Potężne filary, utrzymujące kilkupiętrowy gmach, zamienione były w bloki lodowe śnieżno-białe. Od nich rozchodziły się liczne wiązadła z białych serwet do środka świetlicy gmachu, kołyszące u szczytu wielki biały dzwon. Po bokach unosiły się dwa białe balony, wydające z siebie światło zielone. Dekoracja zakończona była białym portalem o zgięciach przypominających gryfy pomorskie. Znać było we wszystkim rękę wprawnego dekoratora artysty firmy p. Przybyłowicza. Jednym słowem piękne dekoracje, zadowolone twarze kupujących, pogodne oblicze fachowo wyszkolonego personelu, olbrzymi jak na czasy obecne, ruch, tworzyły całość harmonijną i udaną.

Dzięki energicznej i niestrudzonej pracy obecnych właścicieli, braci Korzeniewskich, rozwinęła się firma do rozmiarów największego domu towarowego na Pomorzu.

## Wojacy! Popierajcie własny bank wojacki

Adres Zarządu: Grudziądz ul. Groblowa nr. 19 II piętro. Konto pocztowe Poznań nr. 207.389. Najmniejszy udział 10 złotych.

Pożyczki tylko członkom na najdogodniejszych warunkach.

# „POKONA”

Pomorski Konsum Naftowy

Telefony: 16 i 365

GRUDZIĄDZ

Adres telegraficzny:  
„Pokona“ Grudziądz

Składy Komisowe Rafinerji  
GALICJA Sp. Akc. Drohobycz

Zbiorniki z bocznicą:  
w Tuszewie p. Grudziądzem.

Składy i biuro główne:  
w Grudziądzu naprzeciw Ekspedycji  
Towarowej Tuszewska Grobla 68/69.

Biuro:  
ulica Strzelecka No. 20.

Rachunki bieżące w Grudziądzu:

Bank Związku Spółek Zarobkowych  
Bank Kredytowy  
Bank Powiatowy

Pocztowe Konto czek.: No. 203 663  
Danziger Raiffeisenbank Grudziądz.

Miejsce prawne i płacy: Grudziądz.

Benzyna, oleje maszyn., olej gazowy,  
smary i wszystkie produkty naftowe.

„Pokona“ Pomorski Konsum Naftowy T. z o. p.

Firma zajmuje się specjalnie sprzedażą produktów naftowych, t. j. benzyna, oleje i t. p. Posiada własne nieruchomości, zbiorniki i składnice z bocznicą kolejową, może do 250 000 ltr. składować. Klientelę najuprzejmiej obsługuje, przy zamówieniach daje na życzenie swoje naczynia na ograniczony czas bez obliczenia dzierżawy. Z dniem



Jan Czabran, właśc. firmy.

1-go kwietnia 1925 roku. dostała generalną sprzedaż najpoważniejszej, znanej i największej w Polsce rafinerji „Galicja“ Sp. Akc. Drohobycz. Gwarantuje za towar pierwszorzędnej jakości. Znakomite kierownictwo, poparte przez fachowo wyszkolony personel, daje firmie stale wrastający rozkwit i trwały rozwój.

oooooooo



# Fabryka wódek i likierów F. RUCIŃSKI

Mickiewicza 26/7

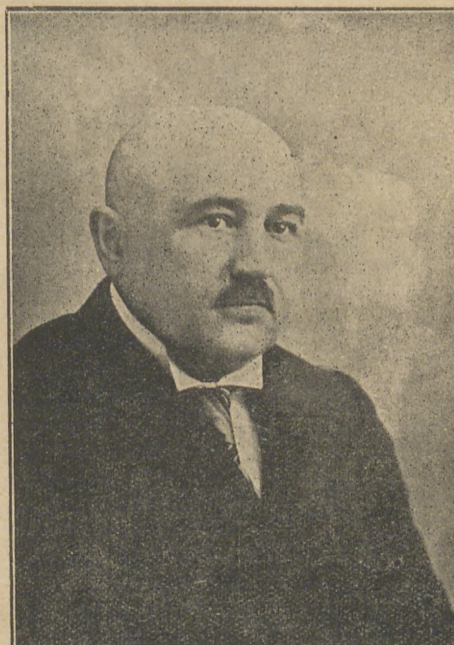
Grudziądz

Mickiewicza 26/7

poleca  
swe znakomite wyroby



Firma Fr. Ruciński założona w r. 1920 najpierw w małych ubikacjach przy ul. Małogroblowej, w krótkim czasie zdobyła szersze pole zbytu, tak że właściciel zmuszony był dla braku miejsca przenieść się. W r. 1923 urządził sobie fabrykę w obszernych lokalach przy

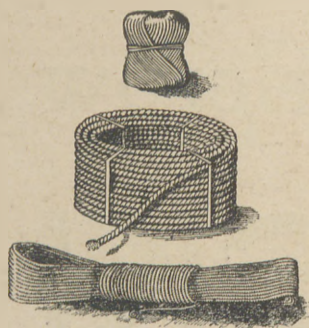


Fr. Ruciński.



ul. Mickiewicza 26/27 w podwórzu podług najnowszych wymagań. Przez swoją wytrwałą i solidną pracę zdołał przedsiębiorstwo tak podnieść, że zatrudnia obecnie całe grono pracowników. Wyroby jego znane są i cenione nie tylko w miejscu, lecz także w całej Polsce.





# „KONOPIE“

właśc.:

**EDMUND NARZYŃSKI**



Tel. 1944

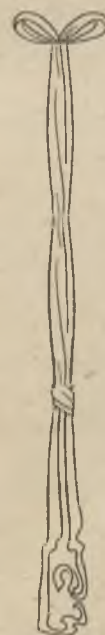
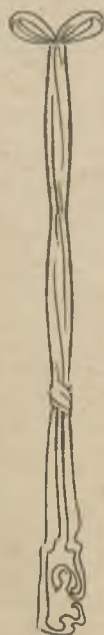
**BYDGOSZCZ**

Garbary 10

Fabryka planów nieprzemakalnych, wagonowych, namiotów i płacht żniwnych, worki drelichowe, lniane i jutowe.

## Hurtowna sprzedaż:

Worki, Sienniki, Tkaniny jutowe i lniane, Gobeliny, Powrozy, Szpagaty, Przędze rymarskie i szewskie, Baty i Biczyska, wszelkie przybory tapicerskie.



Edmund Narzyński, właściciel fabryki.

## Nasza Poczta.

**Pamiętajcie, że prasa Wasza — to potęga.**

Adres naszego Wydawnictwa:

# „Strażnica Bałtycka”

## Grudziądz (Pomorze)

Redakcja ul. Radzyńska 9. Godziny urzędowe od 16—18.

Administracja i Ekspedycja ul. Sienkiewicza 25. Godziny urzędowe od 9—19.

**Sekretarjaty:** Zarządu Instytutu Przysposob. Wojsk.: Grudziądz, ul. ks. Budkiewicza (sekr. Dr. Kalicki)  
 „ Okręgowego Powstańców i Wojaków: ul. Ogródowa 31  
 „ Dzielnicowego Powstańców i Wojaków: ul. Poniatowskiego 7  
 „ Obwodowego Powstańców i Wojaków: ul. Sienkiewicza 25  
 „ Kola Oficerów Rezerwy: ul. Mickiewicza 16 (Prezes mjr. rez. Drouet)  
 „ Oficer instrukcyjny P. K. U. Grudziądz: ul. Kwiatowa 6  
 „ Bank Wojacki: ul. Groblowa 19.  
 „ Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII Toruń, Magistrat pokój nr. 6.  
 „ Kola Oficerów Rezerwy okr. P. K. U. Toruń, ul. Jakuba 7.

Przedstawicielem i akwizytorem upoważnionym do przyjmowania ogłoszeń, prenumeraty i składek ustanowiony jest przy Wydawnictwie Strażnicy Bałtyckiej p. Jan Hulubiszyn, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Radzyńska 9.

Wspomianego upoważniliśmy do wykonywania jego czynności zawodowych w całej Polsce jakoteż do inkasowania należności od naszych dłużników.

Prosimy gorąco Zarządy kół oficerów rezerwy, Powstańców i Wojaków, kół podoficerów rezerwy, towarzystw kupieckich, dyrekcje fabryk i zakładów handlowo-przemysłowych, teatrów, kin, zabaw, balu, instytucji i władz państwowych oraz samorządowych, by zechcieli udzielić wyżej wymienionemu swego poparcia i pomocy.

Numerów okazowych nie wysyłamy, gdyż pismo nasze oddajemy po niskiej cenie.

Za nowy kwartał II i III prosimy odnowić prenumeratę przez dany urząd pocztowy. Najlepiej płacić za 2 kwartały lub rok z góry. Cena abonamentu wynosi rocznie 5 zł, półrocznie 2 zł. 50 gr.

Prenumeratę należy przysyłać przekazem lub wpłacić na konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 206 471, a na kuponach przekazu lub czeku każdorazowo należy podać krótko co mamy wysłać. Dopiski za czekach należy umieszczać tylko na odwrotnej stronie środkowego kuponu. Adres i pocztę prosimy pisać wyraźnie.

Gdy zmiana adresu nadejdzie po wysyłce danego zeszytu i wysłany zeszyt nie zostanie doręczony, odpowiedzialności na siebie nie przyjmujemy i drugiego zeszytu nie wysyłamy.

Urzędy pocztowe upraszamy o pomoc w regularnym doręczaniu pisma.

Na zapytanie nie dotyczące reklamacji odpowiadamy listownie po otrzymaniu znaczków na 30 groszy.

Rozwój tego pisma zależnym jest wyłącznie od ilości czytelników płatnych, oraz do najdalszych granic posuniętej oszczędności administracyjnej. Każdy grosz stracony niepotrzebnie tamuje rozwój pisma, jako że minimalne ceny prenumeraty wyłączają wszelkie nieprzewidziane straty, o czym laskawi czytelnicy zechcą stale pamiętać.

Im mniej będziemy mieli niepotrzebnej pisaniny, im mniej strat, tym więcej ulepszymy pismo.

Abonentów, którzy opłacili za rok lub pół z góry prosimy o laskawe nadesłanie nam różnicy podwyżki do wysokości 5 zł. na rok. P. P. dłużników prosimy o sumienne nadesłanie naszej zależności.

**Wszyscy Wojacy, Oficerowie i Podoficerowie rezerwy z całej  
 Polski i zagranicą winni obowiązkowo popierać własny organ.**

==== Kto jeszcze nie zamówił niech to uczyni zaraz. ====

**CENA OGŁOSZEŃ**

w Strażnicy Bałtyckiej

Jednorazowo :		Dwukrotnie :	
cała strona	50 zł.	cała strona	85 zł.
pół strony	30 „	pół strony	50 „
ćwierć strony	20 „	ćwierć strony	35 „
ósemka	15 „	ósemka	25 „
szesnastka	10 „	szesnastka	18 „
drobne	8 „	drobne	18 „
Półrocznie :		Rocznie :	
cała strona	230 zł.	cała strona	420 zł.
pół strony	120 „	pół strony	210 „
ćwierć strony	90 „	ćwierć strony	165 „
ósemka	60 „	ósemka	100 „
szesnastka	35 „	szesnastka	65 „
drobne	25 „	drobne	40 „

Ogłoszenia w tekście i na okładce o 100% drożej.

**Skład Zabawek  
Kapeluszy i Galanterji  
H. Czerniewska**  
Inowrocław, Królów. Jadwigi 39.

**Antoni Bączkowski**  
mistrz krawiecki  
Świecie n/W., mieszkanie przyw. Batorego 6.  
Polecam mój zakład krawiecki, w którym wykonuje robotę wojskową oraz cywilną solidnie i rzetelnie po cenach dostępnych.  
Warsztat znajduje się przy ulicy Dworcowa 3 I p.

**Słownictwo rzemieślnicze**

wszystkich narzędzi, przyborów warsztatowych i surowców, opracowane przez przewod. Izby p. Wł. Grobelnego, wyszło drukiem w osobnej odbitce książkowej. Część I obejmuje słownictwo wszystkich zawodów obróbki metali, część II zawody obróbki drzewnej, część III budownictwo i zawody z budownictwem związane (także malarstwo), część IV słownik polsko-niemiecki, część V słownik niemiecko-polski. Całość zawiera 236 stron druku z około 400 ilustracjami, w formacie kieszonkowym i w oprawie tekturowej.

Brak takiej książki dawał się bardzo odczuwać i książka wydana została na skutek życzeń sfer zawodowych. Cena 3.00 zł. Wysyła się również za zaliczeniem.

Zamówienia przyjmuje  
Księgarnia Wydawnicza Zakł. Graficznych  
**Wiktora Kulerskiego**  
Grudziądz - Pomorze.

**WŁADYSŁAW NOWEK**

ul. Lipowa 53

**GRUDZIĄDZ**

uli. Lipowa 53

Skład sukna i przyborów wojskowych.

Pierwszorzędna pracownia mundurów wojskowych, ubrań męskich, damskich i czapek wojskowych. Ceny przystępne.

**Grudziądzka fabryka drewniaków****Jan Tyllia**

Telefon 342

Grudziądz, ul. Lipowa 15

Telefon 342

poleca swój wyrób tylko hurtownie po niskich cenach i dogodnych warunkach.

Towarzystwo Akcyjne

**ARKONA**Wytwórnia Wyrobów Metalowych  
Tezew**Oddział I.**wszelkiego rodzaju artykuły blaszane,  
cynowane, cynkowane, lakierowane,  
beczki żelazne cynkowane, spawalnia  
autogenowa, tłocznia hydrauliczna.**Oddział II.**Opakowania blaszane, chromo-  
litografja na blasze.

Adr. telegr. Arkona-Tezew ::: Telef. 20 i 59

**Salon mód****NADOLNA STAROGARD, Rynek 31.**Poleca kapelusze, modelowe fasony słomkowe w róż-  
nych gatunkach i kolorach po tanich cenach, tak-  
samo i dodatki do kapeluszy**ZAKŁAD MALARSKI****BRONISŁAW BURNICKI**

Grudziądz, ulica Toruńska nr. 9

wykonuje

wszelkie prace wchodzące w zakres malarstwa.

**Józef Myśliński**

Grudziądz, Forteczna nr. 17

Poleca dobrze wykonane **leżanki, kanapy**  
oraz wszelkie **reparacje tapiearskie.**

Stolarnia mebli i budowli

**Jan Pahlke i Fr. Bieliński**

Grudziądz, Lipowa 41.

Wykonuje się wszelkie prace stolarskie jak: pokoje  
męskie, jadalnie i sypialnie oraz meble pojedyncze.  
Praca solidna. ::: Ceny dostępne.

Polecam swój

**ZAKŁAD KRAWIECKI**w którym wykonuję wszelkie ro-  
boty wchodzące w zakres krawiec-  
stwa tak cywilne jak i wojskowe  
solidnie i rzetelnie po cenach bar-  
dzo dostępnych

Zakład znajduje się przy ulicy

**Hallera nr. 8, Starogard****Leon Kotowski****A. Głowczewski**Tel. 232 **Starogard, Rynek 5.** Tel. 232Polecam mój bogato zaopatrzonej skład w porcelane,  
galanterje, szkła, prezenta na uroczystości etc.  
Hurt. Detal.

Handel Tow. Kolonialnych i Restauracja

**Antoni Marek**

Inowrocław, Św. (Ducha nr. 23.

Największy wybór towarów kolonialnych win, wódek  
i likierów. Sprzedaż detaliczna i solidna.**F. Lubański, Chełmno (Pom.)**

Telefon 16. —:— Grudziądzka 32.

**Hurt i Detal.**Specjalne sklepy kawy, cukrów, czekolady, wina,  
wódek i likierów, cygar, papierosów fajek, etc.Polecam swój **skład obuwia** własnego wyrobu,  
w którym wykonuję wszelką robotę damską, męską  
i wojskową. Wykonuję solidnie po cenach bardzo  
dostępnych. Kreślę się z wysokim szacunkiem**WALENTY ZIELAK**

mistrz szewski

Inowrocław, ul. Św. Ducha 7.

**TAPETY** (obicia papierowe) Szkło  
okienne deseniowe, drn-  
towe, lustra we wielkim wyborze poleca**Jan Sobocki, mistrz malarski**  
Starogard, ul. Paderewskiego 7.

Także wykonuję wszystkie prace wchodzące w zakres malarstwa.

**Fr. Kleszczyński**Groblowa 54 **Grudziądz** Groblowa 54**Stolarnia mebli**wszelkiego rodzaju. Wykonuję solidnie po cenach  
bardzo dostępnych a także na dogodnych warunkach.

## Maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju dostarcza ze składu  
korzystnie i na dogodnych warunkach

**F. Kujański, Fabryka Maszyn**

Armatur, odlewnia żelaza i metali.

Tel. 1485 Toruń, ul. Grudziądzka 31 Tel. 1485

Warsztaty reparacyjne

## Józef Pohl

dawn. Heimchen

**Grudziądz, Pańska 25.**

Specjalny skład mydła, szczotek, artykuł. toaletowych  
Najtańsze źródło zakupu w miejscu. Olbrzymi wybór.

## Wł. Cz. Rutkowski

Skład skór i fabryka cholewek

Mostowa nr. 14 Toruń Mostowa nr. 14

poleca skóry garbowane i przybory szewskie  
w wszelkich gatunkach po przystępnych cenach.

### Polecam swój Zakład Krawiecki

w którym wykonuję wszelką robotę damską, męską i dziecięcą  
Wykonuję solidnie i rzetelnie po cenach bardzo niskich i proszę  
o odwiedzenie i poparcie mego zakładu. Kolekcja próbek na miejscu.

Kreślę się z wysokim szacunkiem

**Andrzej Burnat, Inowrocław**

ul. Rybnicka nr. 19 I pt.

## Skład Kolonialny i Restauracja ZENON ZMICH

Inowrocław, Synagoska 2.

Największy wybór towarów kolonialnych  
win, wódek i likierów.

## Tiburtius i Szalecki

Tel. 732 Grudziądz Rynek 7

Hurtowna i detaliczna sprzedaż  
wódek, win i piwa

Specjalność: Baczewski, Winkelhausen.

## Tow. Wydawn. „Ignis” E. Wende i S-ka

Sp. Akc.

Oddział w TORUNIU, ul. Szeroka 37. Telefon 589.

Księgarnia, składnica pomocy szkolnych, nut i ma-  
terjałów piśmiennych. Wypożyczalnia książek.

## W. Mikołajczak

Zakład powoźniczy Toruń, Grudziądzka 29

Poleca bryczki nowe i używane;  
przyjmuje wszelki remont powozów

Spec.: Fachowe odnawianie powozów i samochodów.

### Przedsiębiorstwo budowlane i biuro techniczne

## Fr. Schneider

mistrz ciesielski

Tel. 661. Toruń, ul. Grudziądzka 69 Tel. 661.

## J. DZIOCH

Inowrocław, Królowej Jadwigi 36.

**Sukna, bławaty, futra**

Wielki wybór, tanie ceny.

# Bank Młynarzy Zachodnich Ziem Polskich

Spółka Akcyjna

Telegr.: Mlynobank Centrala Poznań, św. Marcin 39 Telegr.: Mlynobank

Oddziały: Katowice, Słowackiego 8. Oddział techniczny Poznań, Wenecjańska 6.

**Dział Handlowy:** dostarcza wagonowo przetwory młynarskie — przy większych dostawach udziela  
odpow. kredytu.

**Oddział Techniczny:** buduje urządzenia młyńskie, dostarcza wszelkich przyborów młyńskich —  
własne warsztaty.

**Dział Bankowy:** załatwia transakcje bankowe — przyjmuje oszczędności na dogodnych warunkach.

Drukarnia – Introligatornia  
**KSIĘGARNIA „WIEDZA”**

Grudziądz, ul. Wybickiego nr. 33

Wykonuje wszelkie druki i oprawy ksiąg solidnie, gustownie i szybko.

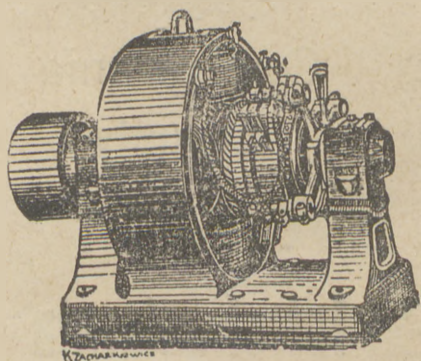
☛ Dla wszystkich Stowarzyszeń i Związków kulturalno-oświatowych drukarnia daje znaczny rabat. ☛

Grudziądzka Centrala Instalacyjna

## Józ. Krecki

Grudziądz

Tel. nr. 167. Biuro główne: Klasztorna 3. Tel. nr. 167.



### Największe Warsztaty elektrotechniczne na Pomorzu

dla nowonawijania transformatorów i motorów.

Na życzenie wysyła się wyszkolonych  
monterów na prowincję.

Budowa urządzeń elektrycznych. Prospekty  
i kosztorysy bezpłatnie. Dostawa materiałów  
elektrycznych po cenach fabrycznych.

**Własne wyroby nowoczesnych lamp.**

Fabryka Tarpno : : Telefon 167 a.



## Skład broni i amunicji

właśc. St. Czapczyk

Grudziądz, Sienkiewicza 7.

Poleca: dubeltówki, drylingi, teszyngi,  
browningi i inne w zakres myślistwa  
wchodzące przybory.

≡ Warsztat naprawy ≡

**Naprawa broni wszelkiego rodzaju**

Preparowanie ptactwa.

Polecam swój

## wielki wybór obuwia

fabrycznego oraz własnego wyrobu. Wykonuje  
męskie i damskie oraz robocze solidnie i rzetelnie  
po cenach bardzo przystępnych.

Kreślę się z wysokim poważaniem

**Franciszek Kolaska, mistrz szewski**  
Starogard.

Firma znajduje się przy ulicy Hallera nr. 11.

## Franciszek Zieliński

Grudziądz

ulica Kościelna nr. 7. -- Telefon 297.

### Pierwszorz. Zakład Krawiecki

Wykonuje wszelkie zamówienia solidnie  
i podług ostatniej mody. – Ceny przystępne.

Na składzie wielki wybór materiałów kra-  
jowych i zagranicznych.

## Restauracja A. Czaplicki

Grudziądz, ul. Chelmińska 26

poleca swój czysty i przyjemny lokal, w którym posiada najlepsze alkohole i piwa oraz  
doborowe i smaczne potrawy po cenach niskich.

# Grudziądzki Zakład Artystyczno - litograficzny

Telefon 296

Otto Hering, Grudziądz

Zał. 1888

Specjalność:

Plakaty  
Akcje



Znak ochronny

Specjalność:

Opakowania  
Etykiety

**Drukarnia :-: litografja :-: Introligatornia**

## Drogerja medycynalna

W. Majewski

Grudziądz, Mickiewicza 21

Telefon 136.

Artykuły drogeryjne, kosmetyczne,  
chirurgiczne oraz farby i lakiery.

Fabryka wódek  
i likierów deserowych

**St. Bronikowski**  
Grudziądz, ul. Radzyńska 22.

## SZTANDARY

dla stowarzyszeń, korporacji,  
pułków i młodzieży szkolnej  
poleca

Fabryka Sztandarów

**Julj. Zimnisz, Poznań**

ul. Podgórna nr. 14 II p. wejście z placu  
Świętokrzyskiego.

— Na żądanie przesyła się kosztorys. —

Tel. 230

:-:

Tel. 230



# Bracia Włodarczak

Grudziądz, Rynek 14.

BŁAWATY  
KOFEKCJA DAMSKA  
GALATERJA.

## ST. SZCZODROWSKI

Zakład krawiecki

☪☪☪ Skład sukna, artykułów męskich, przyborów wojskowych i czapek ☪☪☪

Telefon 286.

GRUDZIAZ, ul. Lipowa 17.

Telefon 286.

## T. JOACHIMCZYK

Telefon nr. 301. GRUDZIAZ Toruńska 27|29

Reprezentacja i składnice fabryczne  
artykułów chemicznych farb i lakierów.

# S. I. Kiewe Tow. Kom.

Stara 45

**Grudziądz - Pomorze**

Telefon 5

**Bławy****Konfekcja****Bielizna****Jedwabie****Galanterja**

Największy wybór!



Najtańsze ceny!

# J. ŻURKOWSKI

Hurtownia towarów kolon. i spirytusów

ul. Wałowa 3.

**INOWROCŁAW**

Telefon 228.

# TEODOR CZERWIŃSKI

Telefon 129.

Inowrocław, Król. Jadwigi 37

Telefon 129.

Towary krótkie :: Galanterja

Bielizna :: Konfekcja damska

Stale ceny!Stale ceny!

# Gustaw Buller

Chełmno, ul. Hallera nr. 5.

Poleca swoje najtańsze źródło Garniturów Klubowych

Gobeliny  
Makaty

Sapiano  
Skóry

Meble koszykowe  
Szafy

Krzeseła  
Ławki

# A. Straszkievicz

Grudziądz, Mickiewicza 4.

Wielki wybór w materiałach bieliźnianych,  
pościelowych w najlepszych gatunkach.

Koronki, hafty szwajcarskie, ręczniki lniane, obrusy stołowe, serwetki jak i wszelkie przybory hafciarskie są stale w dużym wyborze na składzie.

## Nadwiślański Hurt Handlowo-Rolniczo-Przemysłowy W CHELMNIE

Telefon 26.

Skrót teleg. : Nadwiślański

Telefon 33.

Zakup i sprzedaż zboża, ziemniaków, nawozów sztucznych, artykułów pastewnych i wełny.  
Węgiel      Drzewo

# OSKAR ABROMEIT

Drogerja Aesculap

Telefon 440.

Grudziądz, ul. Toruńska 13

Telefon 440.

Artykuły toaletowe :: Perfumerje

Aparaty fotograficzne z przynależnościami

Farby :: brzozy :: laki :: pędzle

Artykuły bieleźniane :: szczotki :: gąbki

**Oliwa na maszyny, tran, smary na osie i skóry.**

Pierwszorzędný Zakład Krawiecki

## STANISŁAW ROST

Grudziądz, ul. Pańska 4 I p.

Przyjmuje zamówienia na  
**czapki dla towarzystw Powstańców i Wojaków**  
 po niskiej cenie.

Dom Konfekcyjny  
**Szmechel i Rozner**

Sp. Akc.

ul. Wybickiego 4. Grudziądz Telefon nr. 160.

Konfekcja damska i męska, bławaty  
 bielizna, galanterja i krótkie towary.

Własne warsztaty.

=====  
 Hurt i Detal.

Ceny niskie.

**Bronisł. Goniszewski**

skład rzeźnicki i restauracja  
 Grudziądz, ul. Lipowa 59

poleca:

wszelkie wyroby mięsne wędliny,  
 :- wyborne piwa, wódki i t. d. :-

# Wiktor Szulc

(dawniej Gustaw Behrendt)

**GRUDZIĄDZ, Toruńska 7.**

Telefon 385.

Telefon 385.

Najtańsze źródło zakupu  
w Bławatach, Konfekcji i Galanterji.  
Artykuły męskie. Bielizna damska i męska.

==== Członkom udziela się rabatu. ====

## Pomorskie Zakłady Instalacyjne

Nr. telefonu 816.

**J. Maciejewski**

Nr. telefonu 816.

**w Grudziądzu, Mickiewicza 34.**

Specjalny zakład dla urządzeń elektrotechn.  
Budowa centrali elektr. urządzeń sanitar. etc.

Stale na składzie: wszelkie materiały elektrotechniczne,  
żyrandole, silniki etc. — po cenach umiarkowanych.

==== Projekty i kosztorysy bezpłatnie. ====

# GŁOGOWSKI & SYN

T. z o. p.

właściciel inż. Leon Czarliński

Fabryka maszyn rolniczych

Inowrocław

Telefon nr. 35.



Brodnica (Pomorze)

Telefon nr. 20.



polecają maszyny z fabryk „UNIA“ dawn. A. VENTZKI  
 żniwiarki i traktory „DEERING“  
 lokomobile i młocarnie MARSHALL, SONS & Co.  
 elewatory do słomy.

## Pomorska wytwórnia Wyrobów Powroźniczych

Spółka z o. o.

Telefon nr 397. **Biura: w Grudziądzu, Mickiewicza 34.** Telefon nr. 397.

**Zakłady: ul. Słowackiego**

Wynagrodzona srebrnym medalem na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Brodnicy 1924 r.

Poleca własnego wyrobu i najlepszych gatunków

I.

Powrozy - Liny - Sznury - Batogi - Lejce - Postronki - Trenzle - Szpagat - Gurty  
 Pasy i liny transmisyjne dla wszelkich zawodów i potrzeb.

II.

Liny kominiarskie - Strażackie - Liny i sznury rybackie z konopia i Aloj.

III.

Sznury i pakuły dla celów technicznych, do uszczelnienia rur kanalizacyjnych  
 i wodociągowych.



**POMORSKIE  
ZAKŁADY CERAMICZNE**  
TOW. AKC.  
(DAWNIEJ MAX FALCK i SKA)  
w **GRUDZIĄDZU**  
CEGIELNIA MECHANICZNA  
FABRYKA DACHÓWEK

POLECAMY NATURALNO-  
CZERWONEGO KOLORU DACHÓWKĘ  
**KARPIOWĄ  
ŻŁOBIONĄ  
i RZYMSKĄ**  
zupełnie trwałą i odporną na  
wszelkie wpływy atmosferyczne  
oraz  
pierwszorzędą czerwoną cegłę  
maszynową, licówkę, dziurawkę  
i **KOMINÓWKĘ**  
różnych formatów.

ROCZNA PRODUKCJA:  
**15 000 000 SZTUK**

## ZAKŁADY HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE **A. CHMIELECKI, Starogard**

Adres telegr: „ACE“.

Telefon 50.

### Oddział I

Parowa fabryka wódek  
i likierów.

### Oddział II

Fabrykacja win owocowych  
i wyłocznia soków.

### Oddział III

Hurtownia kolonialna.

### Oddział IV

Skład żelaza.

#### Konta bankowe:

Danziger Privat-Aktien-Bank Tow. Ake. w Starogardzie  
Polski Bank Handlowy w Poznaniu Tow. Ake., Oddział w Starogardzie.

#### Rachunek czekowy:

P. K. O. Poznań nr. 203230.





**T-wo „Balorient“ z o. p. Mechaniczna Fabryka Obuwia**

Adr. Tel.: Balorient-Starogard.      **Starogard (Pomorze, Polska)**      Telef. Nr.: Starogard 35.

Konta Bankowe: Bank Polski — Starogard      ——— Poczтовая Kasa Oszczędności — Poznań Nr. 204 353  
Polski Bank Handlowy, Oddział w Gdańsku      ——— Bank Gospodarstwa Krajowego — Poznań.

Wyrabia: Obuwie męskie, damskie, dziecięce, czarne i kolorowe, chromowe i gemzowe, wysokie, półbuty i pantofle w najlepszym gatunku i najnowszych fasonach również robocze kamasze i buty faledrowe.

**PIOTR JAKUBOWSKI**

Plac 23 Stycznia 4/5      Telefon 341

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWLANE**

Wykonuje  
wszelkie prace budowlane jak:

murarskie  
ciesielskie,  
stolarskie,  
malarskie,  
i szklarskie

**Galanteria francuska**

grzebień, szczoteczki do zębów,  
koronki, wstążki, guziki e. t. c.

**Maszyny do pisania**  
amerykańska

biurowe „Royal“  
podróżne „Corona“  
powielacze „Opalograph“

Cenniki oraz katalogi na żądanie.

**Władysław Izdebski i S<sup>ka</sup>**  
**Dom Przemysłowo-Handlowy**

Toruń

Nowomiejski Rynek 13.

Telefon 916.      Adres telegr.: Izdebski Toruń.

# Browar Kuntersztyn

Tow. Akc. w Grudziądzu

— poleca swoje za wyśmienite uznane —

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilsieński) i  
piwo ciemne eksportowe (gat. Monachijski).

Filje: Toruń — Bydgoszcz — Swiecie.

## Skład Kolonialny i Restauracja Antoni Lewandowski

Swiecie nad Wisłą, u. Mestwina 3.

Największy wybór  
towarów kolonialnych,  
win, wódek i likierów.

Hurt

—:—

Detal

# Gazeta Grudziądzka

## „Gazeta Grudziądzka“

wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę.

W Imię Boże!  
Za Wiarę i Ojczyznę!

## Ogłoszenia:

najskuteczniej umieszczać w Gazecie Grudziądzkiej, odnoszą zwykle pożądany cel.

Piątek. Jana W. Onufrego  
Sobota. Antoniego z Padwy  
Niedziela. Bazylego Wiel.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsen. słońca 3,30 zach. 8,21  
Jutro „ „ 3,39 „ 8,21  
Dziś „ księż. 1,36 „ 11,27

Rozwój Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego łączy się z rozwojem głównego przedsiębiorstwa: „Gazety Grudziądzkiej“. „Gazeta Grudziądzka“ została założona przez obecnego jej właściciela p. Wiktora Kulerskiego, 31 lat temu t. j. w roku 1894, a zaczęła wychodzić w małej drukarni w Grudziądzu, przy obecnym Placu 23 Stycznia. „Gazeta Grudziądzka“ rozwinęła się głównie dzięki niespożytej pracy jej wydawcy i właściciela, a dzięki swej sile, oddała ona wielkie zasługi na niwie pracy narodowej, przez uświadamianie ludu i zagrzewanie go do walki z prusactwem. Jeżeli się zważy, że w roku drugim istnienia wynosił nakład „Gazety“ 1300, w trzecim 2470, w czwartym 3330,

Drugim działem jest księgarnia nakładowa. Jako specjalność w nakładzie prowadzi się druk obrazów. Wojna przerwała tempo pracy wydawniczej. Dziś powraca wszysko, choć powoli do właściwego biegu. Obok reprodukcji obrazów, wykonuje się wszelkie druki, przyczem kładzie się szczególnie nacisk na pierwszorzędne techniczne i artystyczne wykonanie.

W Grudziądzu posiada Wydawnictwo ekspozyturę i księgarnię przy ulicy Wybickiego 9.

Dziś zatrudnia firma przeszło 140 ludzi, 28 maszyn z tyłoma silnikami wraz z urządzeniami technicznymi, po



aw roku 1914 przekroczył liczbę przeszło 130 000 abonentów, to zrozumieć się wówczas, jaką ogromną siłą organizacyjną i energią pracy, poza wrodzonym sobie talentem, musiał włożyć jej wydawca, by rozwinąć polską gazetę w tak niezwykłych i niesprzyjających warunkach. Cel tej pracy nie był materialnej strony, aczkolwiek nie dziw, że pod jego rękami wyrósł o własnych siłach warsztat pracy, mogący być chlubą polskiej pracy i energii.

Gazeta, uszczuplona przez wojnę pod względem liczby abonentów, mimo to jest jednakże jedna z najwięcej rozpo-wszchnionych pism w całej Polsce. Liczne bezpłatne dodatki, jak Gość świąteczny, Gospodarz, Robotnik, Przyjaciel Działwy, perjodyczne dodatki książkowe, kalendarze i obrazy kolorowe idą w tysiącach egzemplarzy w świat wraz z gazetą.

trzebniemi do prowadzenia ruchu i druku. W specjalnym oddziale fotograficznym i chemigraficznym wykonuje się wszelkie klisze jednobarwne i książki wydawane są prawie wszystkie bogato ilustrowane. W roku obecnym uruchomiono dział produkcji kajetów i zeszytów szkolnych, w którym to celu zakupiono najnowszy system samoczynne maszyny. Z ustaleniem się warunków gospodarczych rozwój dalszy zakładu jest zabezpieczony.

Kierownictwo handlowe i techniczne spoczywa w ręku dyrektora Grobelnego, naczelną redakcję „Gazety Grudziądzkiej“ prowadzi b. poseł na Sejm Romuald Wasilewski.

Telefon administracji 812, telefon redakcji 811, telefon ekspozytury 147, telefon osobisty wydawcy p. Kulerskiego 130.

Założony w roku 1908.

Założony w roku 1908.

**J. Żmijewski**  
Najstarszy specj. interes artykułów męskich.

**WYKWINTNE DAMSKE i MĘSKIE MODY**

**OSZCZEPAŃSKI - BRACKA 7**

Egzaminowany znawca znakomicie  
Przyjmuje do domu męskie i damskie  
szycie.

Ma materiały u siebie on także  
W Grudziądzu lepszych nie znajdziesz  
wszakże.

Więc tylko do niego spiesz,  
On uszyje modnie, czy wiesz?

# Marchlewski & Zawacki

**Pomorska Hurtownia Kolonialna  
Grudziądz (Pomorze)**

rok założenia 1879      Oddział: GDAŃSK      rok założenia 1879

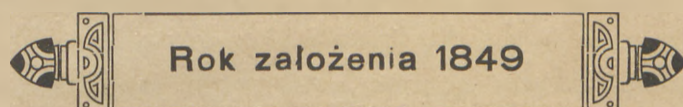
**Najtańsze źródło zakupu dla kolonialistów**  
**Specjalność: kawa, herbata, ryże, korzenie, tłuszcze, śledzie.**

UWAGA: Firma nasza importuje wprost z rynków światowych i gwarantuje dlatego dobry i tani zakup.

# A. RUCHNIEWICZ

GRUDZIĄDZ

Fabryka Likierów Deserowych



## *Specjalności:*

*Nalewka*

*Bernardynka*

*Karpatówka*

*Kartuzyanka*

*Nadwiślanka*

*Śliwowica*

*Senatorska*

*Starosta*

*Nastójka*

*Dereniówka*

Premjowany kilkakrotnie złotymi medalami:  
Bruksela 1896 złoty medal, Grudziądz 1896 złoty medal,  
Kościerzyna 1911 złoty medal, Pleszew 1912 złoty medal,  
Toruń 1913 złoty medal.

Najstarsza polska fabryka likierów  
na Pomorzu.

BANK ZWIĄZKU  
SPÓŁEK ZAROBKOWYCH  
ODDZIAŁ GRUDZIĄDZKI



GRUDZIĄDZ, UL. JÓZEFA WYBICKIEGO 11/13

TELEFONY NR.: 329, 362

DEPESE: ZAROBKOWY



INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU  
KAPITAŁ AKCYJNY I REZERWY PRZESZŁO 22.000.000 zł.

ODDZIAŁY:

BYDGOSZCZ, GDAŃSK,  
KATOWICE, KIELCE, KRAKÓW, ŁÓDŹ,  
LUBLIN, LWÓW, PIOTRKÓW, RADOM, SOSNOWIEC,  
TORUŃ, WARSZAWA, WILNO, ZBĄSZYN, PARYŻ, NEW YORK.

Biuro Techniczno-Budowlane  
**K. Jastrzebski & Cz. Zagrzejewski**

Tow. z ogr. por.

Telefon 401.

**Grudziądz**

ul. Kościuszki 41.

**BUDOWA:**

tartaków, młynów, krochmalni, gorzelni, domów mieszkalnych, koszar wojskowych itd. Remont i konserwacje budynków i kotłów parowych, roboty żelbetonowe.

**PRZEDSTAWICIELSTWA:**

Młynotwórnia Tow. Akc.: Wytwórnia maszyn młyńskich połączonych fabryk: Inż. Fr. Pałaszewski w Łodzi, Wytwórnia maszyn młyńskich dawn. Carl Kühl w Rogoźnie i Inż. Fr. Pałaszewski i T. Maciejewski, dawniej C. Skoryna. Odlewnia żelaza, maszyny młyńskie, kompletne instalacje młynów, turbiny systemu Francis'a, kamienie sztuczne i francuskie, pędnie.

Fabryki Dachówki Cementowo-Azbestowej „Eternit“: Szablony (płytki), przystawki, gąsiory, krawędziówki, spinki, klamry gąsiorowe, gwoździe ocynkowane itd.

**Dom Ekspedycyjno-Handlowy**

**Rudolf Schimmelfennig**

**wł. Paweł Witkowski**

Centrala Grudziądz: Tel. 28 i 352.

:-:

Filja Chojnice: Telefon 4.

Pierwsze i największe przedsiębiorstwo  
transportowe na Pomorzu.

# Poznańsko-Warszawski Bank Ubezpieczeń

Spółka Akcyjna

CENTRALA W POZNANIU

Oddział Pomorski w Grudziądzu, ul. 3-go Maja 10/11

Telegr.: Ogniobank

(własne domy)

Telefon nr. 856.

Zastępstwa we wszystkich miejscowościach Pomorza

**Ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju nieruchomości i ruchomości:** budynki, urzędz.  
nia mieszkalne.  
towary, zabudowania i maszyny fabryczne, produkty roln., żywy i martwy inwentarz

**Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem i od rabunku:** kasy żelazne, ruchomości domowe,  
wszelkiego rodzaju urządzenia, towary.

**Ubezpieczenie od szkód wodociągowych:** budynki, ruchomości domowe, towary.

**Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków:** jednostkowe oraz zbiorowe, wszelkiego rodzaju  
związki, straże ogniowe, kluby sportowe itp.

**Ubezpieczenia od prawnocywilnej odpowiedzialności:** właścicieli domów, przemysłowców,  
kupców, lekarzy aptekarzy, budow-  
niczych, nauczycieli, rolników, gmin miejskich, wiejskich i kościelnych, właścicieli samo-  
chodów, zwierząt itp.

Bliższych informacji udziela chętnie **Oddział Pomorski w Grudziądzu** oraz miejscowi zastępcy.

Dyrektor Oddziału: **Władysław Samoliński.**

## A. ZEECK NAST.

Zakł. 1888 r. Grudziądz, J. Wybickiego 6-8. Zakł. 1888 r.

Zegary, biżuterja. Wielki zakł. reparacyjny

**Związkowa Centrala Maszyn** Tow. Akc. **Poznań, ul. Wjazdowa 9**

poleca

wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze oraz części zapasowe.

Oryg. ameryk. maszyny żniwne

**Massey - Harris Ltd.**

Oryg. szwedzkie centrifugi

**Aktiebolaget Baltic.**